Z63

KSIĘGOZNAWSTWO

500764

MIECZYSŁAW RULIKOWSKI

KSIĘGOZNAWSTWO

PRZESZŁOŚĆ ORAZ STAN OBECNY
WIEDZY O KSIĄŻCE
I NOWE W NIEJ KIERUNKI

WARSZAWA — 1935
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

K. 934/48

Drukarnia: Józef Zielony, Warszawa

AUTOR DO CZYTELNIKA:

*„Wstęp do Księgoznawstwa" *) ma swoją historję, która poniekąd tłumaczy jego wady natury formalnej. Zamówiony przed czterema z górą laty przez Kierownictwo „Rocznej Szkoły Bibljotekarskiej przy Bibljotece Publicznej m. st. Warszawy" z myślą zastąpienia nim polecanej słuchaczom a wyczerpanej dawniejszej pracy tegoż autora („Zakres i zadania księgoznawstwa"), miał on stać się podręcznikiem szkolnym; napisany dopiero w ciągu maja 1935 r. — przybrał nieco inny charakter od tego, co zwykle łączymy z pojęciem „wstępu" do jakiejś nauki.*

W trakcie pisania autor spostrzegł, że nie będzie to podręcznik, o jaki Kierownictwu Szkoły chodziło. Nie mogąc jednak wyrzec się własnego na te sprawy poglądu i nie umiejąc pogodzić go z planem, jakiego wymaga normalny „wstęp", pisał dalej, zdając już sobie sprawę z odstępstwa od pierwotnego założenia i z wynikających stąd usterek. W ten sposób powstała książeczka, daleka od

*) Tytuł pierwotny — następnie zmieniony.

charakteru podręcznikowego, w pomysłach zasadniczych raczej nowatorska, celom dydaktycznym przez to nie mogąca służyć. Zrozumiał to autor, zrozumiało przedewszystkiem i samo Kierownictwo Szkoły, otrzymujące zamówioną a z winy autora inaczej, niż oczekiwano, wykonaną pracę, której w tych warunkach — rzecz prosta — wydać nie mogło.

Spełni ta praca swoje zadanie, jeżeli stanie się wstępem do wymiany myśli o poruszonych w niej zagadnieniach i zdoła wywrzeć wpływ na kształtowanie się i ustalenie poglądów na istotę książki i wiedzy o niej.

I.

Termin k s i ę g o z n a w s t w o, posiadający w językach słowiańskich odpowiedniki w wyrazach: *knigowiedienije* (rosyjski), *knihoweda* (czeski) i *knyhoznawstwo* (ruski), przyjęto obecnie uważać jako synonim słowa b i b l j o l o g j a dla określenia całokształtu wiadomości o książce, ujętych w pewien system, mniej lub więcej odpowiadający wymaganiom metody naukowej. (1)

Zanim można było zacząć mówić o tworzeniu się takiej zupełnie nowej gałęzi wiedzy (w tem do prawdziwej nauki zbliżającej się, że podejmowane w jej zakresie badania wolne były od myśli o doraźnych korzyściach) dużo potrzeba było czasu, wielu etapów i licznych w różnych dziedzinach życia zmian, jak nas o tem uczą dzieje stosunku człowieka do książki. Wistocie, przez długie wieki stosunek ten — poza rzadkiemi objawami uczuć subjektywnych (2) — był czysto praktyczny. Na takiem też podłożu powstała najwcześniej b i b l j o g r a f j a. Spotykamy się z jej zaczątkami wszędzie, gdzie natrafimy na ślad bibljotek, dla celów bowiem przedewszystkiem bibljotecznych potrzebne były spisy książek.

Znajdziemy więc pierwsze elementy bibljografji nawet tam, gdzie o książkach w dzisiejszem znaczeniu słowa nie może być mowy, jak np. w „bibljotekach“ Asyrji i Babilonu. Grecja i Rzym stosunkowo sporo zostawiły nam tego rodzaju materjałów, tem cenniejszych, że nieraz jedynem są one źródłem wiadomości o dziełach zaginionych. Potrzebę czy to informacji o istniejących pismach, czy też inwentarzy bibljotecznych odczuwano również i w średniowieczu; wszystkie jednak prace w tym zakresie, łącznie z tem, co pozostawiły nam wieki starożytne, dalekie są jeszcze od tego, co dziś za bibljografję, pojmowaną jako opis lub spis ksiąg, możemy uważać.

Zczasem i tu następują udoskonalenia, wywołane głównie wynalazkiem druku. Od tej daty zaczyna się nowa era. Zrazu dla kształtowania się bibljografji duże znaczenie posiadają katalogi oficyn drukarskich (od połowy w. XV), wkrótce i księgarskie, wydawane nawet systematycznie z okazji jarmarków frankfurckiego (1564 — 1749) i lipskiego (1594 — 1860). Rychło daje się w nich spostrzegać troska o większą w rzeczy bibljograficzne wnikliwość (sprawa autorstwa, daty, formatu) a coraz liczniejsze drukowane pod różnemi tytułami wykazy, indeksy i repertorja wprowadzają niekiedy pierwiastek krytyczny. Wydane w r. 1545 dzieło Konrada Gesnera „Bibliotheca universalis sive Catalogus omnium scriptorum“ przez swą, pierwszy raz zastosowaną metodę staje się wzorem do naśladowania i epokowem przez to w historji księgoznawstwa wydarzeniem. Tak

więc w. XVI kładzie podwaliny pod nowoczesną bibljografję.

Stulecie następne obfituje już w szereg dzieł specjalnych, dla których punktem wyjścia i celem jest księgozbiór. Są to wszystko prace, traktujące *de bene ordinanda et ornanda bibliotheca* (3), a więc o tem, co dziś (w szerszem, naturalnie, pojęciu i w szerszym zakresie) nazywamy bibljotekonomją. Pojawia się też wówczas *res libraria* jako dział odrębny w bibljotecznej klasyfikacji; niemały z tego płynie pożytek i dla samej bibljografji, dla jej metodyki i systematyki.

Jako słupy graniczne na dalszej drodze trzeba wskazać trzy dzieła: Gabrjela Naudé „Advis pour dresser une bibliothèque" (1627), Prospera Marchanda „Catalogus librorum Bibliothecae Joachimi Faultrier" (1709) i Jana Michała Franckego „Catalogus Bibliothecae Bunavianae" (hrabiego Bünau; 1750—56). Mają te trzy prace swoją kartę przedewszystkiem w historji systemów bibljograficznych, ale niemałe jest ich znaczenie i dla rozwoju ogólnych pojęć księgoznawczych. Naudé, który wkrótce potem (1633) pierwszy użył w nowoczesnem znaczeniu terminu „bibljografja" (4), wyzwala się z dawnych ram konwencjonalnych, przyczem włącza bibljografję do historji literatury; Marchand wyodrębnia ją już, kładąc na czele swego wykazu i dzieląc na bibljografję pouczającą i zwykłą; wreszcie Francke, choć słowa „bibljografja" nie używa, radykalnie, jak na owe czasy, rozszerza jej zakres, zwracając uwagę na takie zagadnienia, jak

pismo i druk, wydawanie książek, ich ocena oraz cenzura.

Następny etap, od połowy w. XVIII-go, znamionuje świadome dążenie do tworzenia nauki o książce. U jego progu widzimy Wilhelma Franciszka Debure'a (1731 — 1782), członka francuskiego rodu uczonych księgarzy-bibljografów, autora siedmiotomowego (z trzema dodatkowemi tomami) dzieła p. t. „Bibliographie Instructive ou Traité de la connaissance des livres rares et singuliers". Poglądy tego pisarza, wyłożone we wstępie do t. I-go (1763 r.) i w zamieszczonej w t. X-ym rozprawie p. t. „Discours sur la science bibliographique et sur les devoirs du bibliographe", dają się ująć w sposób następujący: „Bibljografja należy do nauk historycznych. Jest ona poznaniem świata literackiego oraz opisaniem tego, co się nań składa; poznanie to dotyczy zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej strony książki. Obejmuje dwie gałęzie: techniczną (zajmującą się głównie „mechanizmem sztuki drukarskiej" i wogóle zewnętrzną stroną książki) i literacko-historyczną (ktorej przedmiotem są przedewszystkiem systemy bibljograficzne tudzież książka pod względem historycznym i literackim). Ścisły i organiczny związek zachodzi między bibljografją a bibljotekarstwem: zbiory wielkich bibljotek najbardziej sprzyjają powstaniu prawdziwie naukowej bibljografji. Jest to nauka trudna, wymagająca długiego przygotowania, rozległej erudycji, całego szeregu niezbędnych wiadomości, których dokładne opanowanie sprawia, że bibljograf sta-

je się uczonym polihistorem-encyklopedystą, *„un savant distingué"*. (5)

W tym samym czasie, co w Paryżu Debure, nad teorją bibljografji pracuje w Wiedniu tameczny bibljotekarz Michał Denis (1726 — 1800), ogłaszając nasamprzód „Grundriss der Bibliographie" (1774) oraz „Grundriss der Literargeschichte" (1776), wkrótce zaś potem, jako rozwinięcie tamtego dzieła, po dziś dzień uważany za klasyczny i niepozbawiony znaczenia dla ewolucji pojęcia bibljografji „Wstęp" do tej umiejętności („Einleitung in die Bücherkunde", dwa tt., wyd. I 1777—78, wyd. II 1795—96). Przedmiotem rozważań we „Wstępie" są cztery główne zagadnienia: historja bibljotek, rękopisoznawstwo, drukarstwo i bibljotekarstwo. Bibljografję zalicza Denis do nauk filologicznych i identyfikuje ją z bibljologją (termin używany już w końcu w. XVI-go przez włoskiego paleografa Aldrovandiego), nazywając ją inaczej księgoznawstwem [„Die Bibliographie [besser Bibliologie] oder Lehre vom Bücherwesen"]. (5).

Bez porównania mniejsze znaczenie posiadają prace innego ówczesnego bibljografa, jak Debure Francuza, ks. Jana Józefa Rive'a (1730—1791), który upamiętnił się przedewszystkiem wynalezieniem licznych nowotworów językowych w zakresie księgoznawstwa. Jeden z nich: bibljognozja — niemało przyczynił się w następstwie do wytworzenia chaosu w terminologji. Ks. Rive nazwą tą określał znajomość ksiąg historyczną, znajomość ich treści wewnętrznej oraz „wydoby-

wanie utajonych w księgach skarbów z pomocą krytyki". (6)

Bardziej szczegółowo i systematycznie, niż mieli możność to uczynić jego poprzednicy, zajął się teorją księgoznawstwa znowu tak samo francuski na tem polu badacz Gabrjel P e i g n o t (1767 — 1849), którego poglądy znalazły wyraz zarówno w przedmowie do najbardziej wartościowej z jego licznych prac: „Dictionnaire raisonné de Bibliologie" (2 tt., 1802 — 04), jak i w poszczególnych w tymże „Dykcjonarzu" artykułach, dotyczących różnorodnych przedmiotów, wchodzących w zakres tej gałęzi wiedzy. „Bibljologja — według własnych słów Peignota, — obejmując całość umiejętności ludzkich, zajmuje się szczególnie ich zasadami elementarnemi, początkiem, historją, podziałem, klasyfikacją i tem wszystkiem, co dotyczy sztuki przedstawiania ich przed oczyma i utrwalania z pomocą znaków czy to hieroglificznych, czy to głoskowych, rękopiśmiennych, czy drukowanych". Bibljologja jest w pojęciu Peignota teorją bibljografji. „Bibljografja zajmuje się opisem technicznym i klasyfikacją książek, bibljologja zaś rozbiorem rozumowanym umiejętności ludzkich, ich stosunkiem, związkami, podziałem, kresli historję sztuki słowa, pisma i druku. Bibljologja bada zatem i treść książek i formę ich zewnętrzną (bibljografja). Jest to wiedza historyczna i historyczno-krytyczna", obejmuje zaś — według dołączonej do „Dykcjonarza" „tabeli synoptycznej bibljologji" —: „glossologję (naukę o języku), dyplomatykę (naukę o piśmie), bibljo-

peję (o kompozycji książek), typografję, bibljopolję (księgarstwo), bibljografję właściwą (opisywanie, klasyfikacja książek i katalogografja), wreszcie powszechną historję literatury. Dokładnego rozgraniczenia między bibljografją a bibljologją Peignot nie zdołał przeprowadzić", w charakterystyce zaś bibljologji dwie przedewszystkiem wybijają się u niego cechy: jej historyczność (jak u Debure'a) i związek z historją literatury. (5)

Te same charakterystyczne znamiona w określeniu bibljografji znajdujemy następnie u znakomitego bibljografa francuskiego Jakóba Karola Bruneta (1780—1867), autora znanego podręcznika p. t. „Manuel du Libraire et de l'Amateur de livres" (wyd I: 1810). (5)

Niezwykle doniosłem wkrótce potem wydarzeniem stało się ukazanie się w r. 1821 t. I-go (t. II: 1830) dzieła p. t. „Allgemeines bibliographisches Lexicon", w przedmowie do którego, a jeszcze szczegółowiej w dwa lata później (1823) w zamieszczonym w t. X-ym wydawnictwa Erscha i Grubera: „Allgemeine Encyclopaedie der Wissenschaften und Künste" artykule autor tych prac, niemiecki bibljotekarz Fryderyk Adolf Ebert (1791—1834) sformułował swoje poglądy na przedmiot, zakres i cele bibljografji. „Ebert, identyfikując co do terminologji bibljografję z bibljologją i bibljognozją, podkreśla, podobnie jak jego poprzednicy, ścisły jej związek z historją piśmiennictwa, przyczem [niezbyt trafnie] nazywa bibljografję kodeksem dyplomatycznym

historji literatury *(„codex diplomaticus der Literar-Geschichte")* i najpewniejszym miernikiem kultury i działalności literackiej. Bibljografja (w szerszem słowa znaczeniu) to nauka, której celem jest poznanie płodów pisarskich wszystkich ludów i czasów, zarówno samych w sobie *(an sich)*, jak niemniej ze względu na specjalne znamiona zewnętrzne". Tak pojętą bibljografję dzieli Ebert na: „czystą, czyli umiejętniczą i stosowaną, czyli opisującą *(reine und angewandte oder beschreibende Bibliographie)*. Pierwsza rozpatruje księgi i ogół piśmiennictwa same w sobie *(an sich)* a głównem jej zadaniem jest wskazać wogóle, co istnieje, dąży ona do tego drogą dokładnego zestawienia autorów i tytułów oraz systematycznego uporządkowania dzieł według pewnej, zgóry przyjętej metody: alfabetycznej, chronologicznej czy rzeczowej". „Druga gałąź bibljografji, bibljografja stosowana albo opisująca, inaczej: zewnętrzna albo materjalna, zajmuje się badaniem i opisywaniem zewnętrznej strony książki: materjałem, pismem, drukiem i artystycznem jej wyposażeniem". Uważa wreszcie Ebert bibljografję za „naukę pomocniczą historji literatury, posiadającą cały zastęp swoich własnych umiejętności pomocniczych, jako to: języki, ogólne wiadomości encyklopedyczne, historyczne, literackie, chronologja, paleografja, historja i teorja drukarstwa, znajomość sztuk zdobniczych, zwłaszcza miedziorytnictwa i drzeworytnictwa, bibljotekoznawstwo i księgarstwo".

Ustalony przez Eberta zakres bibljografji został

powszechnie przyjęty, a poglądy jego, oparte — jak sam przyznaje — w znacznej mierze na systemie Bruneta, „przez długie lata, aż do naszych niemal czasów, uznane były za najtrafniejsze i w nauce prawo obywatelstwa i wybitne stanowisko sobie zdobyły". (5)

Podczas gdy na Zachodzie, głównie, jak widzieliśmy, we Francji i w Niemczech, w taki oto sposób formowały się daleko już posunięte zaczątki nowej o książce umiejętności, w Polsce nie brakowało żywego w tymże czasie zainteresowania się nią, czego dowodem najlepszym przedewszystkiem pomnikowe dzieło Lelewela „Bibljograficznych ksiąg dwoje" (1823—26), a przedtem (i potem) wykłady bibljografji na trzech naszych wszechnicach i w Krzemienieckiem Liceum (tutaj: Paweł Jarkowski 1781 — 1845), co prawda dosyć sporadyczne i (poza jednym bodaj Krakowem) bez pożądanej ciągłości. Tak samo jednak potężny swą indywidualnością Lelewel (1786 — 1861; wykłady w Warszawie w r. 1821) jak i w Wilnie (od r. 1829) Aleksander Bohatkiewicz (1798 — 1831), autor broszury p. t. „Rzecz o bibljografji powszechnej na otworzenie tego kursu... napisana" (Wilno 1830 r.), jak wreszcie na Uniwersytecie Jagiellońskim Jerzy Samuel Bandtkie (1768—1835; wykł. od r. 1815) i Józef Muczkowski (1795—1858; wykł. od 1837) według świadectwa pozostałych po ich wykładach skryptów (5. 8) — wszyscy oni w poglądach swych na bibljografję szli mniej lub więcej niewolniczo śladami znanych nam już pio-

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

nierów: Debure'a, Denisa i Peignota, a zczasem i najmłodszego z pośród nich, już niejako kodyfikatora Eberta. W najkrótszem ujęciu poglądy tych polskich w owej dobie teoretyków księgoznawstwa tak przedstawiają się:

Bandtkie „zajął się systematycznie rękopisoznawstwem i drukarstwem, kreśląc dzieje książkowe, dał zarys bibljografji powszechnej według poszczególnych gałęzi wiedzy". Definicji bibljografji w zachowanych jego wykładach nie znajdujemy. (5)

W pojęciu Lelewela bibljografja czyli bibljologja nie tworzy jednolitego systemu naukowego, ale jest zbiorem nauk i wiadomości, służących do mechanicznego po większej części obeznawania się z książkami, obeznawanie to dotyczy jednak również i strony ich wewnętrznej, t. j. treści. Przedmiotem bibljografji jest spisywanie i opisywanie ksiąg oraz tegoż opisywania zasady i prawidła, tworzące teorję umiejętności; obejmuje zaś ona trzy główne gałęzie: rękopisoznawstwo, drukarstwo i bibljotekarstwo oraz tego wszystkiego historję. (5)

Bohatkiewicz, trzymając się systemu Denisa i Eberta co do podziału bibljografji, bibljografję właściwą uważa za naukę pomocniczą historji literatury. Dla wykładu całokształtu tej umiejętności szuka głębszych sprężyn i nici przewodniej w tejże historji literatury, a metodą posługuje się historyczną. Związek ów podkreślony został przez niego dobitniej, aniżeli to było u Lelewela; uwydatnione też zostały różnice. (5)

Analogiczne poglądy na zakres i podział bibljografji znajdujemy w wykładach Muczkowskiego. Na podkreślenie wszakże zasługuje, że bibljografja, utożsamiana tu z bibljologją i bibljognozją, jest według tego uczonego „zbiorem wiadomości, ułatwiających poznanie ksiąg ze względu na ich materjalną stronę i w tem różni się właśnie od literatury. Bibljografja uważa książki według zewnętrznych własności, ich losu i innych historycznych okoliczności". Do grafiki, stanowiącej pierwszą część bibljografji, włączył Muczkowski między innemi dyplomatykę, sfragistykę, heraldykę, chronologję i numizmatykę. (5)

Późniejszy od Muczkowskiego o lat blisko trzydzieści Karol Estreicher (1827—1908), któremu przypadło w udziale nauczać bibljografji w Szkole Głównej w Warszawie w ciągu siedmiu uniwersyteckich półroczy (1865—1868) i który ogłosił drukiem swe „przemówienie... przy rozpoczęciu wykładu tej umiejętności" („O bibljografji". Warszawa 1865 r.), nie wyszedł zbytnio poza ramy, zakreślone przez jego poprzedników; przeciwnie, zdrową kierując się zasadą, wyłączył z jej programu przedewszystkiem numizmatykę i sfragistykę, dyplomatyce zaś i epigrafice wyznaczył role nauk pomocniczych. Oparłszy się zasadniczo na podziale Eberta, utrzymał on i samą tegoż nomenklaturę (bibljografja „czysta" i „stosowana"), pod terminy te jednak podłożył treść inną, czerpiąc bowiem z wywodów Peignota, identyfikuje — wbrew Ebertowi — bibljografję czystą z bibljologją, pojmowaną jako teorja bibljografji stosowa-

nej, która jest według niego praktyczną umiejętnością opisywania książek. (5, 7)

Zrobiony tu krótki przegląd poglądów, wyznawanych przez głównych na przestrzeni stu lat, od r. 1763, teoretyków księgoznawstwa każe stwierdzić, że kształtowały się one i rozwijały z dużym rozmachem wyłącznie w pierwszym, liczącym sześćdziesiąt lat okresie tego czasu. Natomiast od r. 1823, daty ogłoszenia przez Eberta ostatecznie sformowanych jego teoretycznych wskazań, właściwie niema do zanotowania nic takiego, co posiadałoby istotne znaczenie dla tej umiejętności. Osiągnąwszy punkt narazie szczytowy w ebertowskim systemie, księgoznawstwo przez długi czas, bo niemal do końca wieku, żyło tym systemem nie zdobywając się na krok dalszy. Zato w ciągu tego okresu wegetacji w dziedzinie teorji rozwija się bardzo ożywiona działalność w dwóch innych kierunkach: gromadzenia i opracowywania materjałów bibljograficznych oraz w zakresie bibljotekarstwa praktycznego. Wraz z tem i tu i tam doskonalą się metody, zaczynają otwierać się przed księgoznawstwem nowe horyzonty i w ten sposób przygotowuje się grunt pod nowe dociekania o charakterze znowu teoretycznym.

Z podłoża bibljotekarstwa właśnie wyrastają pierwsze po długiej przerwie ukazujące się w tym zakresie prace. Taki charakter posiada wydana w 1893 r. włoskiego autora C. P i l o „Bibljozofja“ („Bibliosofia“. Il libro |sua definizione| e la biblioteca |suo ordinamento“|); jeszcze wyraźniej występuje on w opublikowanej w r. 1896 rozprawie

austrjackiego bibljotekarza F. Eichlera p. t. „Begriff und Aufgabe der Bibliothekswissenschaft". W rozprawie tej Eichler, ulegając ujawniającym się od dłuższego czasu w Niemczech tendencjom podporządkowania nauk bibljograficznych jednej z nich, mianowicie bibljotekoznawstwu, i uważając powszechnie przyjęte jego określenie jako całokształtu wiadomości, niezbędnych dla lepszej organizacji bibljoteki, za niewystarczające, wysunął tezę, że bibljotekoznawstwo jest to dyscyplina, badająca zabytki literatury, oraz warunki i historję ich powstawania, rozprzestrzeniania się i eksploatacji. W ten sposób, włączając do bibljotekoznawstwa naukę o książce samej w sobie, postawił je Eichler na miejscu całości, wychodzi bowiem z założenia, że istnienie bibljotek każe przypuszczać istnienie książek. Podobne jednak rozszerzenie pojęcia bibljotekoznawstwa skłania Eichlera do zastanowienia się, czy nie odpowiedniejsze dla tak pojmowanej nauki o bibljotekach byłoby określenie: księgo- i bibljotekoznawstwo. *(Buch- und Bibliothekswissenschaft).* W drugiej późniejszej swej pracy p. t. „Bibliothekswissenschaft als Wertwissenschaft, Bibliothekspolitik als Weltpolitik" (1923) stoi Eichler na dawnem stanowisku, jeszcze silniej tylko akcentując, że bibljotekoznawstwo jest nauką, która bada zamknięte w książce walory duchowe; w ich ocenie widzi on jedno z podstawowych tej nauki zadań.

Na wręcz przeciwnem stanowisku stanął znakomity biljotekarz angielski James Duff Brown

(1862—1814), który w wydanym w 1906 r. podręczniku bibljografji („Manual of Practical Bibliography") przeciwstawił się w sposób stanowczy dawnemu pojmowaniu jej jako nauki uniwersalnej o książce i, odrzuciwszy przedewszystkiem bibljotekoznawstwo, następnie zaś paleografję i inne specjalne wiadomości, ograniczył bibljografję do zakresu, odpowiadającego etymologji jej nazwy.

W parę lat po ogłoszeniu przez Eichlera pracy, w której przedstawił on streszczone wyżej poglądy, prezes świeżo (w r. 1899) założonego w Petersburgu „Rosyjskiego Towarzystwa Bibljologicznego" Aleksander Ł o w i a g i n wydrukował w pierwszym numerze organu tegoż Towarzystwa p. n. „Litieraturnyj Wiestnik" (1901) artykuł p. t. „O sodierżanji bibljołogji ili bibljografji" („O zakresie bibljologji czyli bibljografji). W rozprawie tej, wyodrębniwszy najpierw bibljologję (utożsamianą przez niego, jak wskazuje sam tytuł, z bibljografją) z pośród innych pokrewnych co do zakresu nauk i stwierdziwszy następnie, że bibljologja, jak każda wogóle nauka, nie może nie posiadać własnych celów, podkreśla w końcu Łowiagin fakt, że uwaga wszystkich bibljografów zawsze zwrócona była przedewszytkiem na stan ilościowy utworów piśmiennictwa. Na podstawie tej obserwacji dochodzi Łowiagin do wniosku, że zasadniczem zadaniem bibljologji jest sprawa ilościowego stanu dzieł piśmiennictwa oraz sprawa przyczyn i skutków tego ilościowego stanu, któ-

ry dawał się lub daje zauważyć w takich lub innych warunkach. (9)

Poglądy Łowiagina nie pozostały bez wpływu na wybitnego rosyjskiego bibljografa Mikołaja Lisowskiego (1854 — 1920), który już od r. 1884 zajmował się zagadnieniami teoretycznemi. Zrazu utożsamiał Lisowski oba terminy: „Przedmiotem bibljografji — twierdził on — jest księgoznawstwo w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu"; później, od r. 1891. zaczął je odróżniać, uważając, że „księgoznawstwem należałoby nazywać zbiór wszystkich przedmiotów, wchodzących w zakres bibljografji lub dotyczących jej". Rozpoczynając w r. 1913 wykłady na Uniwersytecie petersburskim kategorycznie już przeciwstawił się idei łączenia pojęcia bibljografji z pojęciem księgoznawstwa, widząc w niem oddzielną dyscyplinę naukową, na którą składają się trzy działy: 1) produkcja książki (historja książki rękopiśmiennej, historja książki drukowanej, drukarstwo, księgarstwo wydawnicze), 2) rozchodzenie się książki (księgarstwo i bibljotekoznawstwo), 3) bibljografja. Pozatem włączył Lisowski do księgoznawstwa: 1) kwestje prawne, dotyczące książki i 2) statystykę prasy. W tymże wykładzie wstępnym, w którym sformułował te poglądy, podał Lisowski następującą definicję księgoznawstwa, opartą przedewszystkiem na określeniach Eichlera i Łowiagina: „Pod księgoznawstwem należy rozumieć dyscyplinę naukową, łączącą techniczne, praktyczne i teoretyczne wiadomości, dotyczące książki jako takiej w prze-

szłości i w chwili obecnej i mającą na celu wyjaśnienie warunków powstawania, rozchodzenia się i eksploatacji dzieł piśmiennictwa i druku, jak również wyjaśnienie przyczyn i skutków ilościowego stanu tych dzieł w różnych warunkach".

W r. 1916 w wykładzie wstępnym na Uniwersytecie moskiewskim dał ponadto Lisowski taką skróconą definicję: „Księgoznawstwo jest to dyscyplina naukowa, która, na gruncie połączenia różnorodnych wiadomości, dotyczących książki, bada wszechstronnie jej ewolucję".

Ostatni etap w rozwoju zapatrywań Lisowskiego na księgoznawstwo przypada na r. 1919. W złożonym wówczas Uniwersytetowi moskiewskiemu programie kursu księgoznawstwa zajmuje Lisowski zasadniczo dotychczasowe stanowisko, dołącza jednak w formie jakby nadbudowy nad całością nowy dział, który nazywa „filozofją księgoznawstwa". Obejmuje on następujące zagadnienia: „Ustalenie więzi między poszczególnemi umiejętnościami, dotyczącemi książki; wzajemny stosunek poszczególnych działów przemysłu książkowego; wpływ jednych na drugie; wyjaśnienie z pomocą różnych metod (przedewszystkiem z pomocą metody statystyczno-bibljograficznej) ewolucji, przez jaką przeszły książka i przemysł książkowy; warunki ogólne; zadania na przyszłość".

Lisowski stanął ostatecznie na stanowisku, że księgoznawstwo tak pojęte, jak on je rozumiał, posiada wszystkie elementy dyscypliny naukowej: własny przedmiot badań, zakres i metody.

Rozszerzywszy znacznie widnokrąg księgoznawstwa, w pracach swych nad niem nie potrafił jednak wybitny ten teoretyk, a zwłaszcza bibljograf ustrzec się pewnej chaotyczności. Najsłabszym bezwątpienia ich punktem jest strona metodologiczna.

Jednocześnie z usiłowaniami rosyjskich bibljologów w kierunku stworzenia nauki o książce istniały takiej dążenia i na Zachodzie. Wyrazem ich jest uchwała, powzięta na „Międzynarodowym Kongresie bibljografji i dokumentacji" w Brukseli w 1910 r., brzmiąca w polskiem tłumaczeniu jak następuje: „Należy połączyć i skoordynować wszystkie umiejętności, dotyczące bibljografji i dokumentacji, i utworzyć z nich oddzielną gałąź badań".

Wbrew temu postulatowi jeden z organizatorów wspomnianego kongresu, współzałożyciel i sekretarz „Międzynarodowego Instytutu Bibljograficznego" Paweł Otlet ograniczył się do rozważań w zakresie „nauki o książce", nie łącząc ich narazie w usystematyzowaną całość, gdy przedmiotem tym zajął się w toku wygłoszonej w r. 1910 w Paryżu konferencji na temat „Przyszłość książki i bibljografji" (10). W wykładzie tym natomiast, zwróciwszy uwagę na wyodrębnienie i ukonstytuowanie się w ciągu XIX w. trzech gałęzi wiedzy, mianowicie: techniki, socjologji i psychologji, zajął się Otlet oświetleniem ich stosunku i wpływu na bibljografję (tak bowiem nazywa całokształt wiadomości o książce, zaznaczając, że „na wzór tamtych dziedzin jest ona również po-

wołana do ukonstytuowania się jako nauka i jako technika").

Terminowi „nauki bibljograficzne" na określenie całokształtu wiedzy o książce pozostał Otlet wierny i później, podając w napisanym wspólnie z L. Vouters'em podręczniku p. t. „Manuel de la Bibliothèque Publique" wykaz składających się na tę całość działów. Zalicza on do nich: 1) część teoretyczną (bibljologja w sensie właściwym), 2) część opisującą (bibljografja w sensie ogólnym), 3) część stosowaną, traktującą: a) o technice materjalnych procesów, związanych z książką oraz z tem wszystkiem, co z nią łączy się (bibljotechnika), b) o prawidłach w organizacji bibljotek (bibljotekonomja). Część teoretyczna, t. j. bibljologja, stosownie do zakresu zagadnień rozpada się według Otleta na następujące poddziały:

1) Bibljologja naukowa (zmiany i udoskonalenia, którym może podlegać książka. Właściwości książki naukowej). 2) Bibljologja psychologiczna (proces powstawania i rozchodzenia się książki, korzystanie z niej i wywierany przez nią wpływ. Ustalenie związku między autorem i czytelnikiem. Próby odnalezienia związku między typem intelektualnym piszącego i czytelnika; najlepsze warunki indywidualnego czytelnictwa; rola tekstu i ilustracji). 3) Bibljologja socjologiczna (rozchodzenie się książki w różnych warstwach społeczeństwa, jej rola w kształtowaniu się ideologji i t. d.). 4) Bibljologja pedagogiczna (przygotowanie umysłów do zdobycia umiejętności krytycznego czytania; nauczanie dzieci i dorosłych sposo-

bów owocnego czytania i pomoc w pracy naukowej i t. d.).

W planie powyższym (podanym tutaj w formie nieco skróconej) widzimy wyraźny wpływ nurtujących od początku w. XIX idei, dążących do wprzężenia w służbę księgoznawstwa dwóch zwłaszcza nowych dziedzin wiedzy: psychologji i socjologji, przedewszystkiem zaś zapatrzenie się na głoszoną od r. 1910 przez Mikołaja Rubakina teorję czytelnictwa (11). W takim też kierunku będą odtąd podążały dalsze prace teoretyczne, najbujniej rozwijające się w Rosji Sowieckiej. (12)

Tak szeroko pojmowane księgoznawstwo spróbował dyrektor Instytutu Bibljograficznego w Pradze Czeskiej Lad. J. Živny zmieścić w ramach ujętego w pewien system planu. Plan ten dokładnie odzwierciedla ogólne w dobie obecnej tendencje co do zakresu naszego przedmiotu, o którym w przygotowanej do druku w r. 1921, a ogłoszonej w r. 1924 pracy p. t. „Rukovet Bibljografie" tak wyraża się autor: „Księgoznawstwo czyli bibljologja jest to zbiór wiadomości o książce. Wiadomości o charakterze ogólnym stanowią przedmiot *bibljologji ogólnej*, *bibljozofji*, wiadomości zaś specjalne — *bibljologji specjalnej (konkretnej)*. Konkretnych umiejętności bibljologicznych jest tyleż, ile istnieje odrębnych zjawisk bibljograficznych. Księgoznawstwo ogólne jest nauką teoretyczną; *teoretyczną* również jest bibljologja specjalna gdy zajmuje się badaniem ściągających się do zjawisk bibljologicznych praw

niezależnie od wypływających stąd korzyści i niezależnie od potrzeb człowieka; *praktyczną* jest wówczas, kiedy ma na celu praktyczne zużytkowanie wiadomości teoretycznych, albo kiedy wprost podaje praktyczne wskazówki i informacje... Obok specjalnych nauk bibljologicznych istnieją równolegle praktyczne umiejętności bibljologiczne: technologja księgoznawcza, bibljografja, bibljotekografja czyli bibljotekonomja, bibljogeografja i t. d. Nauki, wchodzące w zakres bibljologji specjalnej można podzielić na *fizyczne* i *ideologiczne*".

Zgodnie z powyższym podziałem schemat Żivnego obejmuje przedewszystkiem trzy główne grupy: bibljologję teoretyczną, czyli naukę o graficznych dokumentach (bibljozofję), bibljologję specjalną i bibljologję praktyczną. Bliższego określenia ani poddziałów pierwszej z tych grup autor nie podaje, dwie następne zaś rozwijają się, jak następuje:

Bibljologja specjalna.	Bibljologja praktyczna.
A) Bibljografja fizyczna, zajmująca się technologją księgoznawczą i obejmująca:	
I) Nauki, badające książkę jako zjawisko indywidualne:	
1) Nauka o materjałach i instrumentach, używa-	1) Technologja.

nych do pisania i do druku.

2) Nauka o piśmie
   a) paleografja;
   b) neografja t. j. nauka o pismach nowoczesnych (kaligrafja, stenografja, kryptografja i t. d.)
   c) typografja (typologja, drukarstwo; pisanie na maszynie; pismo telegraficzne i t. d.)

2) Bibljologiczna grafika.

Kaligrafja.

Drukarstwo. Kartografja.

3) Nauka o oprawie. (teuchologja);

3) Introligatorstwo.

4) Nauka o formie dokumentów graficznych rękopiśmiennych i drukarskich.

4) Bibljografja opisowa: bibljognozja w sensie przedwstępnego badania dokumentu i t. d.

II) Książka jako zjawisko zespolone:

1) zbiory książek bez określenia miejsca, właściwości i t. d.;

1) Bibljograficzne spisy; katalografja.

2) zbiory książek, bibljoteki;

2) Bibljotekografja, bibljotekonomja.

3) muzeologja księgoznawcza;

3) Muzea.

4) bibljogeografja.

4) Rozprzestrzenienie książek.

III) Biologja księgoznawcza; bibljopatologja.	Szkodniki książek. Przenoszenie zarazków przez książki.
B) Bibljologja niefizyczna t. j. ideologiczna.	
I) Bibljopsychologja.	I) Psychologja autora i czytelnika.
II) Bibljologja socjologiczna.	II) Wychowawcze, społeczne i ekonomiczne znaczenie książek. Instytucje oświatowe. Statystyka książek. Księgarstwo.
III) Prawoznawstwo bibljologiczne.	III) Prawo autorskie, cenzura i t. d.
IV) Księgoznawstwo historyczne i literackie.	IV) Dzieje wszystkich specjalnych dziedzin księgoznawczych: pisma, druku, bibljotek i t. d.
V) Estetyka księgoznawcza.	V) Piękno rękopisów i druku. Bibljofilstwo.
VI) Logika księgoznawcza; systematyka; taksonomja.	VI) Klasyfikacja dokumentów graficznych; systemy bibljograficzne, bibljologiczne i bibljoteczne.

Zakończony powyższym schematem Živnego przegląd podejmowanych w ostatnich mniej więcej czterdziestu latach prób usystematyzowania nauki czy też nauk o książce przekonywa nas, że

nie wyszliśmy jeszcze w tej dziedzinie poza okres „burzy i pędu". Zbyt przytem może raptowne sięganie po nowe zdobycze do nauk, które, jak psychologja doświadczalna i socjologja, same dotąd nie zdołały skrystalizować się, nie mogło nie powiększyć jeszcze panującego w badaniach w zakresie teorji księgoznawstwa chaosu. Narazie wyłoniła się z niego jedna tylko pozytywna zdobycz: powszechna zgoda na rozgraniczenie pojęć bibljografji i bibljologji; tej ostatniej synonim: księgoznawstwo wraz ze swemi odpowiednikami w innych językach zdaje się również zdobywać prawo obywatelstwa. Dodać przytem trzeba, że coraz większe zrozumienie zyskuje i statystyka, której doniosłość dla bibljologji pierwszy wyraźnie podkreślił Łowiagin.

W dalszym jednak ciągu wciąż pozostają niezałatwione najważniejsze kwestje metodologiczne — poza samą klasyfikacją —: ustalenia ścisłego zakresu księgoznawstwa i terminologji, która naturalnym rzeczy porządkiem może wyłonić się w ustabilizowanej formie dopiero po ustaleniu się pojęć, jako logiczna ich konsekwencja. Narazie, jak widzieliśmy, różni autorzy używają jednych i tych samych wyrazów na określenie zupełnie różnych rzeczy, nie umiejąc przedewszystkiem pogodzić się co do jednakowego przez wszystkich pojmowania ich.

Tak więc księgoznawstwo w chwili obecnej, mimo coraz liczniejszych prac specjalnych, nieraz głębokich, pełnych erudycji i świadczących o doskonałem opanowaniu przez ich autorów metody

bibljograficzno-historycznej, jako całość i jako odrębna nauka o książce znajduje się w stanie fermentacji. Stan ten, zamiast zmniejszać się w miarę postępu badań, wprost przeciwnie wykazuje dążność do wzmagania się i prowadzi w ostatnich czasach na manowce. Wobec tego narzuca się wniosek, że skoro tak jest, widocznie fałszywe być musi samo założenie, z którego wychodzą teoretycy księgoznawstwa w swych rozważaniach i konstrukcjach.

Zanim przekonamy się, czy tak jest istotnie, na jedno trzeba narazie zwrócić uwagę. Oto w rozważaniach tych przez niezrozumiałe jakby przeoczenie pomija się całkowicie jeden „szczegół", w najlepszym razie mimochodem tylko o nim wspominając. „Szczegółem" tym, który tak mało zaprząta uwagę bibljologów, jest pojęcie książki, jest książka sama, a więc alfa i omega, początek i koniec wszelkiej na temat księgoznawstwa dyskusji.

Wistocie, co to jest książka? Na to pytanie można znaleźć sto odpowiedzi i każda z nich będzie różna, takie zaś bogactwo definicji zwiększa tylko i w tej dziedzinie dezorjentację. (13)

II.

Książka jest jednem z najbardziej złożonych zjawisk. Nic przeto dziwnego, że tyle wywołała prób zdefinjowania jej istoty i że każdy podejmujący te próby potrafił co innego na ten temat powiedzieć. Nie kusząc się ani o wyłowienie z tej powodzi najbliższego objektywnej prawdzie określenia, ani nie dążąc do stworzenia nowego, poprzestaniemy na stwierdzeniu, że definicja, która miałaby całkowicie odpowiadać dwóm podstawowym wymaganiom taksologji, czyli nauki klasyfikowania i nomenklatury, musiałaby w możliwie najbardziej lapidarnej formie uwzględnić wyliczenie wszystkich istotnych znamion, cechujących książkę, winnaby przeto wyrazić to, co zawiera poniższy tak bardzo rozwlekły takiej definicji substrat, w następujące ujęty słowa:

Książka w znaczeniu ścisłem, w odróżnieniu od pojęcia „książki" w przenośni jako ujętej w słowa treści myślowej, będącej tworem ducha ludzkiego, jest materjalnym tego tworu wyrazem. W tem właściwem pojęciu *jest to*

przedmiot ruchomy, w całości bezpośrednio

ręcznie lub częściowo, a niekiedy również całkowicie pośrednio, z pomocą sposobów technicznych przez człowieka *wykonany;*

składający się zasadniczo z potrzebnej ilości odpowiedniego do tego celu materjału, prawie zawsze (w obecnej tego przedmiotu fazie ewolucyjnej) użytego w formie parokrotnie złożonych i połączonych w całość arkuszy i pokrytego bądź odręcznem, bądź mechanicznie na tym materjale odbitem pismem oraz różnemi innemi umownemi znakami (ideogramami, symbolami, grafikonami, schematami i t. d.), tworzącemi zespół, nazywany t e k s t e m;

mający za zadanie u t r w a l e n i e zawartych w tym tekście myśli, które stanowią t r e ś ć książki, następnie zaś u d o s t ę p n i a n i e ich każdemu, kto posiada zarówno umiejętność odczytywania owego tekstu, t. j. wspomnianych znaków, jak i znajomość języka, w którym te myśli są wyrażane. (14)

Niektóre miejsca tego substratu definicji książki wymagają dokładniejszego omówienia.

A więc wymienienie obok pisma właściwego różnych innych znaków umownych ma na celu wskazanie, że nie należy tych rzeczy utożsamiać choćbyśmy mieli wszystkie te zjawiska obejmować jedną nazwą pisma w najszerszem tego słowa znaczeniu. Pismem w ścisłem pojęciu jest tylko taki system znaków (grafem), które kojarzą się z poszczególnemi dźwiękami mowy ludzkiej (t. zw. według nomenklatury prof. Baudouina de Courtenay fonemami). Jest to zatem pi-

smo głoskowe lub głoskowo-zgłoskowe. Inne natomiast znaki, używane samodzielnie lub łącznie z tamtemi, odpowiadają nie pierwiastkom mowy, lecz pojęciom. Należą do nich wszystkie znaki, używane w matematyce, w chemji i wogóle w naukach ścisłych i stosowanych, następnie wszelkie inne symbole, ideogramy, grafikony, i schematy, służące do wyrażenia wzajemnego stosunku, zachodzącego między szeregiem zjawisk konkretnych lub pojęć abstrakcyjnych, wreszcie w pewnych okolicznościach linje jako elementy rysunku. Zasadniczą cechą wszystkich graficznych znaków jest to, że są one albo składnikami słów, albo dają się wyrazić słowem lub paru słowami, są zatem funkcją myśli poznawczej ponieważ słowo jest jej formą.

Przeprowadzone tu rozgraniczenie prowadzi do stwierdzenia dwóch faktów, po pierwsze, że zależnie od charakteru znaków utworzony z nich tekst, a w dalszym ciągu i książka, są albo językowe, najczęściej jednojęzykowe (monoglosowe), albo pozajęzykowe (metaglosowe), i, po wtóre, że tekst, złożony ze znaków, nie będących funkcją myśli poznawczej, nie może być elementem zasadniczym książki, jest bowiem obcy jej istocie.

Jako przykład książki jednojęzykowej może służyć ta, którą czytelnik ma w tej chwili przed sobą, gdyż tekst jej napisany jest w jednym tylko języku; gdyby w tekście tym lub obok niego były uwzględnione inne jeszcze języki, byłaby to książka wielojęzyczna (poliglosowa). Przykładem książki pozajęzykowej, t. j. takiej, której tekst

składa się nie z pisma właściwego, lecz z innych znaków i dla „odczytania“ której nie jest potrzebna znajomość języka, w którym myśli swe konkretyzował jej autor, są tablice logarytmiczne, niekiedy atlasy i t. d. Charakter mieszany posiadają elementarze, dzieła matematyczne, z zakresu astronomji, chemji i t. d.

To, co tu wyżej powiedziano, łączy się ze sprawą jednego z zadań książki, mianowicie ze sprawą udostępniania tekstu, a więc w dalszym ciągu i z zagadnieniem czytelnictwa, do rozważań na temat którego wypadnie jeszcze powrócić.

W związku z twierdzeniem, że nie jest elementem książki we właściwem pojęciu tekst, składający się ze znaków, nie będących funkcją myśli poznawczej, należy przyjąć za wytyczne, że nie może być książką w tem samem pojęciu taki przedmiot, który mimo pozornie wspólnych z nią cech zewnętrznych (jak materjał, forma, technika wykonania i t. d.) nie odpowiada zasadniczemu charakterowi jej istoty. Nie są przeto książką nuty ponieważ używane w nich znaki (niezależnie od t. zw. wokalizowania i mimo to, że umiemy je „czytać“ z pomocą nadanych im nazw) w gruncie rzeczy są pismu w naszem pojęciu zupełnie obce jako do zupełnie innej dziedziny życia człowieka należące. Znaki te, jak wiemy, są odpowiednikami pewnych określonych wartości w sferze zjawisk akustycznych i mają za zadanie pobudzać zupełnie inne ośrodki nerwowe, w wyniku czego wywołują odmienne również czynności fizjologiczne, ostatecznie zaś stwarzają proces, od-

bywający się w zgoła innej płaszczyźnie zjawisk duchowych. Ujmując to w krótkich słowach, można powiedzieć, że ponieważ nuty należą do dziedziny muzyki, nie są zatem książką, gdyż jej istota nieodłącznie zespolona jest nie ze sferą wrażeń muzycznych, lecz z dziedziną myśli poznawczej. (15)

Toż samo stosuje się do wytworów grafiki w zakresie sztuk plastycznych. Rysunek, i to nietylko rysunek linearny, ale również i posługujący się światłocieniem, może być, jak już powiedziano, w pewnych okolicznościach zespołem znaków, odpowiadających wymaganiom, stawianym elementom graficznym książki. Nato potrzeba jednak, aby rysunek był w najściślejszem tego słowa znaczeniu ilustracją myśli, niejako transpozycją słów na „język linji", uplastycznieniem pewnego pojęcia, zobrazowaniem wzajemnych stosunków między konkretnemi rzeczami lub pojęciami oderwanemi i aby przytem wszytkiem miał na celu wyłącznie tylko albo całkowite zastąpienie tesktu, albo współdziałanie z nim przez dostarczenie doskonalszego, gdyż bezpośredniej działającego na zmysły sposobu właściwego zrozumienia zawartych w tym tekście myśli.

Z takiego wychodząc założenia nie będziemy podciągali pod pojęcie książki np. teki graficznej lub albumu z reprodukcjami obrazów, stanowiących samodzielną koncepcję artysty, włączymy natomiast do niego wszelkie wytwory kartografji, zarówno typometryczne, t. j. wykonane zarzuconym obecnie sposobem drukarskim, jak i rysun-

kowe, miedziorytnicze i litograficzne, a dalej wydawnictwa, obejmujące rysunki anatomiczne, techniczne i t. p., następnie takie, które z pomocą figur wyobrażają dane statystyczne, wreszcie te, w których rysunek jest tylko środkiem dydaktycznym do uzmysłowienia obocznego tekstu lub nawet zastąpienia go. We wszystkich tych wypadkach rysunki są tylko bądź symbolami, bądź też (i najczęściej, np. w rysunkach technicznych i w kartografji) schematami zachodzących między różnemi zjawiskami i pojęciami stosunków. Natomiast dołączone do tekstu lub figurujące w nim t. zw. ilustracje mają za zadanie nie tyle uzmysłowienie go, co spotęgowanie wrażenia, którego zródłem ma być treść książki, wobec czego z samym tekstem są tylko mniej lub więcej luźno związane i stanowią dodatek do niego niekiedy nawet krępujący, mianowicie wówczas, gdy indywidualność artysty nie umie podporządkować się mu. Posługując się utartem słownictwem można powiedzieć, że w zakresie rysunku pojęciu książki będzie obce wszystko to, co jest wytworem sztuki czystej, zato należy do niego rysunek stosowany.

Wyznaczywszy pojęciu książki granice przez samą istotę jej tekstu wskazane musimy szukać — również w niej samej—dalszych wytycznych, właściwy charakter tego zjawiska jeszcze bliżej wyjaśniających.

W podanym wyżej substracie definicji książki znajdujemy stwierdzenie m. in. dwóch faktów: 1) że książka jako przedmiot materjalny jest prze-

ciwstawieniem książki w sensie płodu myśli jej autora, i 2) że dla przyswojenia sobie tych myśli, czyli dla poznania książki w tem drugiem znaczeniu, a więc dla poznania nietylko treści, ale przedewszystkiem i zamykającego tę treść tekstu, niezbędne jest wypełnienie warunków, istniejących całkowicie poza sferą samej książki i związanych wyłącznie z osobą tego, kto do takiego poznania dąży, to jest, krótko mówiąc, z osobą czytelnika. Warunkami temi są: znajomość użytych w tekście znaków oraz znajomość języka, w którym tekst jest sformułowany; w sumie składa się to na umiejętność odczytania tekstu. Jednakże sama ta umiejętność bynajmniej nie przesądza możliwości przyswojenia sobie treści. Tysiączne na to istnieją przykłady i jest to tak oczywiste, że nie będziemy tutaj nad tem rozwodzili się.

Niemożność spełnienia wspomnianych warunków, moment, gdy „czytelnik" musi wzorem pierwszych humanistów powiedzieć: *graecum est, non legitur,* dowodzą wyłącznie jego nieudolności. Jest to jednocześnie stwierdzenie, że przyczyna, dla której książka nie może spełnić drugiego ze swych zadań, leży nie w niej samej, lecz w biorącym ją do ręki człowieku, ten sam bowiem tekst będzie dla kogoś innego całkowicie dostępny i zrozumiały. Książka zaś nie spełniłaby obu ciążących na niej zadań (utrwalenie i udostępnienie tekstu) gdyby np. przez użycie nieodpowiednich materjałów (papieru, który rychło butwieje, farby, która będzie zamazywała kontury i utrudniała przez to czytanie) w mniejszym lub większym

stopniu przez takie braki techniczne hamowała korzystanie z niej. Toż samo może być spowodowane przez braki formalne w samym tekście, jeżeli np. przez niedopatrzenie, lekceważenie, ignorancję i t. d. zajętych przy wykonywaniu książki jednostek (kopisty, zecera, drukarza, korektora i t. d.) tekst ten ulegnie takiemu zniekształceniu, że zaciemni lub wogóle spaczy właściwy sens treści. W każdym z obu tych wypadków — utrwalając tekst w nieodpowiedni sposób lub zniekształcając go — książka spełni swe zadania niecałkowicie lub nawet nie spełni ich zupełnie. Jeżeli jednak książka zadośćuczyni wszystkim stawianym jej wymaganiom, a mimo to jej treść pozostanie obca temu, kto ją poznać pragnie, wówczas i tak spełni ona swe zadanie, niedostępność jej bowiem będzie wynikiem nie jej własnych braków lub niedostatków, ale rezultatem wyłącznie wspomnianej już nieudolności czytelnika, a więc czynnika, istniejącego poza sferą istoty samej książki.

Z wyliczonych poprzednio elementów, tworzących tę istotę, widać, że tylko ostatni ściąga się do treści książki, gdy wszystkie inne dotyczą jedynie i wyłącznie jej tekstu. Jak wiemy, książka ma za zadanie tekst ten, a w dalszym ciągu i zawarte w nim myśli, t. j. treść: 1) utrwalić i 2) udostępnić. Czy, jeżeli spełni te zadania tylko częściowo, mianowicie jeżeli utrwali tekst, ale dla tych lub innych powodów nie udostępni zawartych w nim myśli, t. j. nie udostępni treści, — czy wówczas książka osiągnie swój cel? Owszem, osiągnie go

i w takim również wypadku, gdyż niespełnienie tego drugiego zadania nastąpiło nie z jej winy, jako zależne jedynie od warunków czysto przypadkowych, zewnętrznych, poza nią istniejących i takich, na które wywiera ona wprawdzie pewien wpływ (przez swą doskonałość lub przez swe braki), nie w tym jednak stopniu, aby można było mówić o kierowaniu niemi przez nią.

Okazuje się więc, że książka osiąga swój cel nawet i wtedy, gdy spełni część tylko swego zadania, t. j. gdy nie udostępni zawartej w niej treści. Z tego wynika, że ta druga niespełniona część zadania, a więc i sam jego przedmiot, t. j. treść — są nieistotne dla tego zjawiska, jakiem jest książka jako przedmiot materjalny, czyli książka w pojęciu właściwem, bibljologicznem. Zgodzić się też musimy (choć brzmi to parodoksalnie, boć przecież książka powstała z treści, dla niej istnieje i udostępnianie jej ma za zadanie), że jednak ta właśnie treść dla książki, rozważanej w takim, jak dopiero co powiedziano, sensie, nie ma żadnego znaczenia. Dla bibljologa pojęcie i zakres książki kończy się na jej tekście. Ujęta w ten tekst treść myślowa należy do innej już dziedziny, obcej mu w zasadzie, do dziedziny, której badaniem zajmują się inni specjaliści: psycholodzy, krytycy, historycy literatury i nietylko oni, ale i każdy w zakresie swej naukowej specjalności.

Istniejący stan rzeczy potwierdza ten fakt. Faktem jest bowiem, że bibljolog czy bibljograf z powołania przy wykonywaniu swej pracy nie interesuje się treścią książki, ściślej mówiąc, inte-

resuje się nią nie dla niej samej i w tym tylko bardzo szczupłym zakresie, jakiego wymaga niekiedy zwrócenie na treść uwagi dla zdobycia potrzebnych uzupełniających badanie informacyj.

Powyższe wywody można streścić w następujący sposób:

Książka powstała i istnieje dla treści, w celu udostępniania jej; jeżeli tego celu nie osiąga, nie ma racji bytu. Żeby wszakże ten cel był osiągnięty, z funkcją książki musi być związana funkcja z zewnątrz wpływająca: proces czytania. Proces ten uwarunkowany jest w minimalnym tylko stopniu przez czynniki, pochodzące od samej książki, niemal zaś wyłącznie przez takie, które istocie jej jako rzeczy materjalnej są najzupełniej obce. A zatem książka, uważana wyłącznie jako taka rzecz, książka sama w sobie, inaczej: książka w sensie bibljologicznym wśród szeregu elementów istotnych i warunkujących ją posiada jeden nieistotny. Elementem tym jest treść, która wobec tego bibljologji, jako nauki, badającej książkę samą w sobie, nie powinna interesować. Treść jest elementem nieistotnym i — jako substancja pozazmysłowa — sprzecznym z naturą książki samej w sobie, element ten natomiast jest istotny i podstawowy dla „książki“ w pojęciu nie-bibljologicznem, t. j. dla książki, uważanej jako rzecz popozazmysłowa.

W związku z tem wszystkiem, o czem była wyżej mowa, można teraz stwierdzić, że poję-

cie książki w sensie bibljologicznym, t. j. jako przedmiotu odrębnej nauki, zajmującej się wszechstronnem jej badaniem, ogranicza się do pojęcia zjawiska, będącego w swej istocie materjalnym wyrazem myśli, zamkniętej w tekście, i że stanowiąca tego tekstu substancję treść z natury swej obca jest istocie tegoż zjawiska.

Powyższy aksjomat pozwala nam uświadomić sobie, czem jest nauka o książce, t. j. księgoznawstwo czyli bibljologja, jak najdokładniej ustala jej granice i wskazuje zasięg.

Księgoznawstwo kończy się tam, gdzie kończy się tekst.

III.

Książka tak pojmowana, jak ją tutaj pojmujemy, ma być przedmiotem odrębnej dyscypliny naukowej. Czy jest to możliwe? (16). Czy wogóle może na dłuższą metę utrzymać się realizacja zamysłu poznawania jakiegoś zjawiska w warunkach, kiedy zgóry wyklucza się z tematu badania jeden z podstawowych tego zjawiska elementów, jak w danym wypadku — treść, z której książka powstała i dla której istnieje? Otóż tego rodzaju wątpliwości byłyby bezpodstawne. Nietylko bowiem, jak widzieliśmy, można udowodnić słuszność i celowość podobnego rozgraniczenia, ale, co więcej, istniejący porządek rzeczy dostarcza nam przykładów, że dzieje się tak nieraz i że dzieje się dobrze. Przejdźmy prędko i niezatrzymując się (bo niewiele nam ono wyjaśni) nad pięknie brzmiącem zdaniem: wszystko, co jest, może być przedmiotem nauki, wskażmy natomiast z pośród wielu możliwych jeden przykład konkretny i tem dla nas cenniejszy, że dotyczy on zjawisk jak najbardziej zbliżonych do tych, które nas obchodzą. Przykładem tym są badania nad mową. Wszak nauka, zajmująca się tą dziedziną

życia człowieka, ogranicza się do studjowania i poznawania mowy wyłącznie jako narzędzia myśli w tem znaczeniu, w jakiem jest niem pismo, a w rozciągnięciu również i książka, interesując się zaś stosunkiem mowy do myśli i analizując proces myślenia (który tutaj jest tem, czem w książce jest treść, mowa bowiem z niego powstała i dla niego istnieje), nie zagłębia się w rozpatrywanie samej substancji myślowej, a tembardziej nie bada jej takiego czy innego działania na człowieka. Obchodzi ją natomiast co innego, mianowicie wpływ mowy i języka jako konkretnego wyrazu wspomnianego procesu.

Tak samo może i powinna postępować i nauka o książce, eliminując ze swego programu treść, zajmując się jednak działaniem i wpływem, wywieranym przez tekst.

Przy takim zakresie nauki o książce, jaki obecnie wyłania się, niejedno musi odpaść z tego, co dotąd do jej programu należało, niektóre zaś przedmioty w odmiennem wystąpią ujęciu. Nie mówiąc już o dawno poniechanych: numizmatyce, sfragistyce i dyplomatyce, wypadnie przedewszystkiem wykluczyć, jako z natury swej obce pojęciu książki, archiwistykę i muzykografję, t. j. nuty.

Odbiegliśmy nietylko od dawnych pojęć, ale i od najnowszych utopij. Sprowadziwszy księgoznawstwo na grunt tekstu, musimy tego gruntu trzymać się. Nie idzie za tem, abyśmy mieli całkowicie rezygnować z osiągniętych przez bibljologję w ostatnich czasach zdobyczy; raczej ozna-

cza to tylko zmianę kierunku. Ponieważ linja z napisem na drogowskazie: „treść" jest zablokowana, musimy wejść na tę, która jest wolna i prowadzi od i do tekstu. Nie może przeto być już więcej mowy o badaniach, pozostających w łączności z treścią, jak badania nad procesem tworzenia (psychologja twórcy) lub w zakresie oddziaływania książki przez treść (bibljopsychologja i bibljosocjologja). Są to sprawy księgoznawstwu obce. Nie mogą za to być mu obojętne zagadnienia również z psychologją związane, ale pod innym kątem widzenia ujmowane jako pozostające w łączności z całością zjawiska, nazywanego książką, przedewszystkiem zaś z jej tekstem.

W związku z tem wypadnie zmienić m. in. kierunek wymienionych już badań nad procesem twórczym (właściwie: tworzenia) u autora. Badaniami temi muszą być objęte wszystkie zjawiska wtórne i poboczne o charakterze raczej formalnym, towarzyszące procesowi konkretyzowania się treści dzieła, a więc odnoszące się do tego stadjum, kiedy ta treść przyobleka się w formę tekstu. Będą więc tu należały zagadnienia używanej przez autora pisowni, pewnych jej szczegółów o charakterze swoistym, np. pisanie niektórych wyrazów całkowicie dużemi literami, takiego a nie innego używania znaków przestankowania, różnego rodzaju podkreśleń, łączenia i rozdzielania okresów w tekście (t. zw. akapity) i t. d. i t. d., poza tem wszystko to, co łączy się z optyką tekstu, t. j. z jego rozmieszczeniem przestrzennem i układem; zagadnienia tej ostat-

niej kategorji w stosunku do większości twórców prawie nie istnieją, u niektórych jednak, np. u Wyspiańskiego, grają bardzo dużą rolę. Zdaje się, że do zakresu tak pojmowanej psychologji tworzenia wypadnie włączyć i zjawiska o charakterze bardziej zasadniczym i z samym procesem powstawania utworu bliżej związane, mianowicie zagadnienia doboru słownictwa, korzystania z synonimów, z odcieni językowych i z odmian djalektologicznych i gwarowych, wreszcie i te, które odnoszą się do takiego lub innego szyku wyrazów i całych zdań, co wszystko w nieznacznym tylko stopniu wypływa z samej treści myślowej utworu, zupełnie zaś na nią nie wpływa, natomiast bardzo wyraźnie odbija się na jego tekście.

Przechodząc do drugiej kategorji prowadzonych od niedawna i włączanych do zakresu księgoznawstwa badań stwierdzić nasamprzód trzeba, że to, co dzieje się pod etykietą „psychologji bibljologicznej" lub „bibljologji psychologicznej" (obie nazwy spotyka się równolegle) albo niczem z nauką o książce nie łączy się, albo bardzo niewiele ma z nią wspólnego. Specjaliści, zajmujący się tego rodzaju badaniami, wytężają uwagę w jednym tylko kierunku: pisząc o wpływie na c z y t e l n i k a tego lub owego a u t o r a, tego lub innego d z i e ł a albo wreszcie pewnych działów piśmiennictwa, nie zwracają prawie uwagi na samą k s i ą ż k ę. Tak więc dzisiejsza bibljopsychologja zajmuje się zagadnieniem wpływu piśmiennictwa i oddziaływania przez p i ś m i e n-

nictwo, nie interesuje się natomiast tem, co stanowi przedmiot bibljologji, t. j. książką. Książka, która jest (nie zapominajmy o tem) zupełnie odrębnym produktem kultury ludzkiej nietylko materjalnej, ale przedtem jeszcze i duchowej i jakże potężnem narzędziem wymiany myśli, zkolei zatem i w tworzeniu tejże kultury ogromną grą rolę. Bo i o tem również trzeba pamiętać, że choć pozbawiona zalety bezpośredniości, będąc, jeżeli tak można powiedzieć, przez swój podstawowy element, jakim jest pismo, tylko wtórnem zjawiskiem w procesie myślenia a pobocznem w stosunku do mowy, jest jednak książka zarówno co do zasięgu jak i pod względem istniejących w niej możliwości nieskończenie od tej ostatniej bogatsza. (17)

Czemże byłaby książka, gdyby przy wszystkich tych możliwościach nie wywierała na człowieka wpływu tem, co stanowi jej istotę, niezależnie od treści? Jest książka wprawdzie tylko narzędziem, tylko środkiem do utrwalania i przekazywania myśli, ale byłoby to zaprzeczeniem posiadania przez nią własnej osobowości (a więc i zaprzeczeniem odrębnej o niej nauki), gdybyśmy mieli twierdzić, że nie może ona samoistnie, poza treścią, którą przechowuje, oddziaływać jako podnieta zewnętrzna procesów psychofizycznych. W rzeczywistości też liczne takiego oddziaływania mamy dowody.

Na ich podstawie uznać trzeba całkowitą możliwość istnienia w ramach księgoznawstwa oddzielnej dyscypliny naukowej, zajmującej się so-

cjologiczną stroną zjawiska, nazywanego książką. Dyscyplina ta niewiele jednak może mieć wspólnego z uprawianą obecnie t. zw. „bibljosocjologją". Książka jako zjawisko z natury swej — tak, jak i mowa — wybitnie społeczne musi stać się przedmiotem badania pod tym również kątem widzenia. Podobnie, jak nie ulega wątpliwości fakt wzajemnego na siebie oddziaływania psychiki ludzkiej i języka oraz mowy nietylko w sensie fizycznym jako dźwięku, ale i pod względem formalnym (słownictwo proste i wyszukane, pieszczotliwe, ordynarne i t. d., dobór synonimów, specjalne uwrażliwienia, idjosynkrazja do pewnych wyrazów, uszlachetniający wpływ języka i t. d. i t. d.), tak samo nie można wątpić o istnieniu takiegoż oddziaływania i książki. Widzimy je w zamierzchłej już przeszłości jako przedewszystkiem wynik wiary w nadziemskie pochodzenie pisma lub przeświadczenia o doniosłości dla człowieka tego, co w sobie książka zawiera. Na tem podłożu rodzi się bibljolatrja. Później wynalazek druku wywołuje z uczuciem niemal strachu graniczący stosunek do tej „cudownej sztuki", jako do czegoś niezwykłego, tajemniczego i niepojętego. Rychłe otrzaskanie się z książką i sceptycyzm nie zdołały zniweczyć w człowieku instynktownego dla niej szacunku. Niegdyś stosunek jego do książki był wynikiem przypisywania jej przez niego samego pewnych cech wyższego rzędu zjawiska; dzisiaj w mniejszym lub większym stopniu wyrozumowana świadomość znaczenia książki potęguje owo wrodzo-

ne uczucie szacunku, oparte już nie, jak przedtem, na mętnem przypisywaniu jej cech nadprzyrodzonych, ale na pozytywnej znajomości znaczenia książki niezależnie od zawartej w niej treści.

To wszystko może i powinno służyć jako podłoże do badań w zakresie bibljosocjologji i bibljopedagogiki (w sensie, jaki określeniom tym będziemy odtąd nadawali), tak samo zaś i w zakresie nie należących do dziedziny księgoznawstwa badań nad czytelnictwem. (18) Tutaj zwłaszcza, ale i tam również, niezwykle trudną jest rzeczą rozgraniczenie, gdzie zaczyna się działanie książki samej w sobie, a gdzie kończy się działanie treści — i odwrotnie — (zagadnienie czytelnictwa) lub samej tylko podświadomości znaczenia „wewnętrznej zawartości" książki (zagadnienie oddziaływania książki nieczytanej). Wytyczenie zupełnie wyraźnej i stałej (niepłynnej) granicy między doznaniami jednej i drugiej kategorji prawdopodobnie nie jest w ramach naszego poznania możliwe. Niemniej badania w tym kierunku — jako część psychologji eksperymentalnej — mogą i powinny być prowadzone. W tej chwili granica, o której mowa, zarysowuje się tam, gdzie kończy się działanie instynktu, a zaczyna się proces rozumowy. A zatem stosunek do książki samej w sobie byłby przedewszystkiem natury emocjonalnej i sensualnej, inny jednak, niż stosunek do dzieł sztuki, opierający się na poczuciu estetycznem. Na takiem podłożu możliwe jest powstawanie takich objawów, jak wspomniana już bibljolatrja i jak bibljofilstwo, które zaczyna

się dopiero tam, gdzie z „instynktem książki" łączy się pojęcie piękna. Jest to więc zjawisko wyższego rzędu, wymaga bowiem wyższego stopnia kultury duchowej i estetycznej.

Jak należy pojmować badania w zakresie socjologji książki oraz oddziaływania jej na procesy psychofizyczne i jakiemi przy tem trzeba posługiwać się metodami, o tem wypadnie nam mówić jeszcze w dalszym ciągu.

Teraz, ustaliwszy już zakres wiedzy o książce, jak najściślej uzależniony od samej jej istoty i przez nią wskazany, musimy zastanowić się, jakie z tego nowego stanu rzeczy wypływają dalsze konsekwencje.

Księgoznawstwo nie jest nauką młodą. Jeden z głównych jego działów pod nazwą bibljografji sięga, jak pamiętamy, daleko wstecz. Przez długi ten okres czasu, w ciągu którego, obok spisywania i opisywania książek, zaczęto zajmować się wszelkiemi właściwościami samego zjawiska, prowadzone były badania, robiono odkrycia, pomnażała się liczba „bibljografij", rozszerzała się literatura przedmiotu. Wiedza o książce, tak, jak i inne nauki, przechodziła przez okres gromadzenia materjałów. Zebrało się ich tyle, że na podstawie znanych dzięki nim faktów możliwe już jest krystalizowanie się naszych w tej dziedzinie pojęć, dotychczas nieraz mglistych i rozpierzchłych, w dalszym zaś ciągu tego procesu możliwe jest również wysnuwanie wniosków ogólnych. Pracy w tym kierunku, a zwłaszcza badań, opartych na nowem pojmowaniu księgoznawstwa, nie powin-

na utrudniać i hamować psychoza dziedzictwa. Ażeby jej uniknąć, trzeba dokonać tego, czego dokonały inne sformowane już dyscypliny naukowe: trzeba rozgraniczyć historję od chwili obecnej, to, co jest kwestją przebrzmiałą, od zagadnień aktualnych, wiadomą i zbadaną już przeszłość od poznawanej dopiero teraźniejszości. I to jest pierwszy nakaz, przez nowy porządek rzeczy ustanowiony.

Drugi dotyczy zagadnienia metodologji. Należy wypracować ścisłą metodę własną badań bibljologicznych, bacząc przytem, ile trzeba dla niej wziąć z metody historycznej i ile z socjologicznej.

Logiczny ład w dziedzinie terminologji, który powinien zastąpić dotychczasowy chaos, wypłynie niewątpliwie z samego procesu rozjaśniania się pojęć i z nowego ustroju. Nie godzi się jednak tej sprawy tak, jak dotąd, lekceważyć, lecz trzeba pilną na nią zwrócić uwagę. I to niechaj stanie się trzecim nakazem chwili.

Dotychczas mówiliśmy wciąż o książce jako o zjawisku ogólnem i niepowtarzalnem. Wiemy jednak, że występuje ona również jako zjawisko zespolone i wielokrotne w tej samej formie. Pamiętamy nadto, że nazwaliśmy książkę jednem z najbardziej złożonych zjawisk. Właściwość ta powoduje, że, obcując z książką i studjując ją, mamy do czynienia z całym światem, w którym nieustannie zbliżamy się do najróżnorodniejszych dziedzin i gdzie znajdziemy i różne dyscypliny naukowe, i gałęzie umiejętności, i sztuki wyzwolone, i rzemiosło, i przemysł, a w tem wszystkiem

albo ścisłą metodę naukową, albo prawidła i przepisy postępowania, albo wreszcie tylko chronologję i historję poszczególnych faktów. Wszystko to dotyczy wszakże jednego przedmiotu i musi być uwzględnione przy badaniu go. Różnorodność ta wyklucza jednak możliwość istnienia jednej nauki. Można więc tylko mówić o ujętych w pewien logiczny porządek i w pewną usystematyzowaną całość naukach o książce, tak, jak mówi się o naukach politycznych lub społecznych, a teraz, według nowych poglądów, i o naukach antropologicznych. Księgoznawstwo zaś albo bibljologja jako nazwa ogólna dla całego splotu znaczy tyleż, co naprzykład matematyka, medycyna lub weterynarja. (19)

Składające się na księgoznawstwo nauki i wiadomości dają się zgrupować według różnych założeń. Przyjmując jako wytyczną kolejność postępowania przy poznawaniu książki z jednej strony i bieg procesu powstawania jej i późniejszego bytowania z drugiej, można ułożyć następujący schemat:

A. METODYKA KSIĘGOZNAWSTWA.
B. HISTORJA KSIĘGOZNAWSTWA.

I. Historja bibljografji pojmowanej jako nauka o książce.
II. „ rozwoju pojęć księgoznawczych.
III. „ systemów bibljograficznych.
IV. „ nauczania księgoznawstwa.

C. HISTORJA KSIĄŻKI.

I. Książka rękopiśmienna i drukowana. (Materjał i narzędzia. Kształt. Części składowe. Cechy).

II. Rozwój technik reprodukcyjnych i historja drukarń.

III. Wolność i ograniczenie druku.

IV. Historja księgarstwa wydawniczego i handlu księgarskiego.

V. Historja bibljotek i bibljotekoznawstwa.

D. PSYCHOGENEZA BIBLJOLOGICZNA. (Stosunek pisma do myśli i do mowy. Historja pisma. Grafika. Jej historja. Semantyka znaków graficznych).

E. BIBLJOLOGJA POWSZECHNA, obejmująca teorję poszczególnych nauk oraz wiadomości w ich zakresie.

I. Genetyka książki.

1. Czynniki psychiczne w procesie powstawania książki.
2. Procesy techniczne.

II. Fenomenologja książki.

1. Ogólna: a) istota książki, b) forma książki.
2. Szczegółowa: Bibljografja systematyczna (rejestrująca).

III. Morfologja książki.

1. Bibljografja analityczna (opisująca).
2. Bibljografja porównawcza.

a) Bibljografja porównawcza

specjalna (nauka o inkunabułach i paleotypach).

IV. Polityka księgoznawcza.
1. Ogólna.
2. Prawodawstwo w zakresie książki.

V. Statystyka księgoznawcza.

VI. Geografja księgoznawcza.

VII. Księgarstwo.

VIII. Ekonomja księgoznawcza.

IX. Bibljotekoznawstwo.

X. Hygjena księgoznawcza.

F. BIBLJOLOGJA PRAGMATYCZNA.

I. Bibljologja pozytywna.

II. Bibljologja anomalna.

III. Bibljofilstwo.

G. BIBLJOZOFJA.

I. Synteza wiedzy o książce. Wnioski ogólne. Stosunek do innych zjawisk.

II. Klasyfikacja bibljologiczna.

Trzy pierwsze grupy w tym schemacie nie wymagają bliższego omówienia. Trzeba natomiast wyjaśnić różnice między grupą następną (D) i działem I grupy E. Polega ona na tem, że psychogeneza bibljologiczna zajmuje się zagadnieniem powstawania i rozwoju pisma jako podstawowego elementu książki, tego, od którego zaczyna się ona i bez którego wogóle nie istniałaby, i bada jego stosunek do organów fizycznych i władz umysłowych człowieka; natomiast nauka, dotycząca genetyki książki, przyjmując pismo jako fakt znany i określony, dąży do wyświetle-

nia wszystkich zagadnień, związanych z powstawaniem książki, jako zespołu różnych elementów fizycznych i psychicznych.

Dział ogólny Fenomenologji książki (II. 1) obejmuje badania nad istotą tego zjawiska i jego formami. Praktyczne znaczenie tych badań dla bibljografji i bibljotekonomji okaże się wówczas, gdy zdołają one doprowadzić do ustalenia pojęć broszury, czasopisma i wszelkiego rodzaju t. zw. druków ulotnych (tabele, afisze, plakaty i t. d.), wskazując, co należy do bibljologji, a co nie należy.

Podział w zakresie bibljografji (II. 2; III. 1. i III. 2) opiera się na następujących zasadach:

Bibljografja stosownie do charakteru podejmowanych w jej zakresie prac oraz stosownie do metody i do przeznaczeń dzieli się na: s y s t e m a t y c z n ą, a n a l i t y c z n ą i p o r ó w n a w c z ą.

Zadaniem bibljografji systematycznej jest rejestracja i systematyka zjawisk, celem — dostarczanie elementów dla statystyki oraz informacyj o charakterze z jednej strony handlowym (bibljografja księgarska), z drugiej — pomocy naukowej dla badań ogólnych i specjalnych we wszystkich kierunkach wiedzy. W tej formie jest to bibljografja c z y s t a; użyta do czynności katalogowania staje się s t o s o w a n ą.

Dla spełnienia zarówno zadań w zakresie rejestracji i systematyki, podstawowych dla dalszych badań, jak i dla celów praktycznych wystarczy, gdy bibljografja systematyczna poprzestaje na

opisie powierzchownym i pobieżnym, takim jednak, aby obejmował on główne cechy, odróżniające dany przedmiot od innych. Elementów do takiego opisu (autor, tytuł, drukarz, miejsce i rok wydania, paginacja) dostarczają w formie prawie gotowej bądź tytuł (czasami kolofon), bądź inne wyodrębnione graficznie szczegóły tekstu; jedynie ustalenia formatu (pojęcie umowne) trzeba dokonać na drodze porównania z pomocą mniej lub bardziej ścisłych pomiarów, albo zwyczajowo — „na oko". Zestawiony w ten sposób opis jest w istocie zanotowaniem tylko najbardziej charakterystycznych i dla wypełnienia zadania rejestracji najniezbędniejszych znamion danej książki, nazywa się przeto n o t a t k ą b i b l j o g r a f i c z n ą. Ponieważ czynność rejestrowania odpowiada czynności stwierdzania istnienia zjawiska (uprzednio już w naszej świadomości wyodrębnionego przez poznanie jego elementarnych znamion i w konsekwencji, w toku samej już czynności rejestrowania, zaliczonego do właściwej grupy według przyjętego systemu) — dla tego też ten dział bibljografji stanowi w całości księgoznawstwa część, odpowiadającą pojęciu nauki o zjawiskach, t. j. fenomenologji. W dziale tym na plan pierwszy wysuwa się systematyka, stąd też i nazwa bibljografji systematycznej.

W przeważającej liczbie wypadków, zwłaszcza dla celów praktycznych, notatka bibljograficzna najzupełniej wystarcza. W przeciwnym razie trzeba wyjść poza zakres objętych nią elementów i dążyć do poznania dalszych, tkwiących w mate-

rjale, w kształcie druku i w tekście. Tutaj systematyka schodzi na plan drugi, na czoło zaś wybija się metoda (zazwyczaj indukcyjno-dedukcyjna). Ponieważ czynność takiego drobiazgowego już badania polega na ścisłej analizie, drugi ten zatem dział nosi nazwę bibljografji analitycznej (opisującej w przeciwieństwie do rejestrującej tylko). Przedmiotem badania jest tu zawsze zjawisko indywidualne. Zdarza się jednak, że zawarte w samej książce elementy nabierają wymowy dopiero w zestawieniu z elementami innego, dokładnie już znanego druku. Wówczas po przeprowadzeniu analizy wyniki jej trzeba porównać z wynikami analizy pokrewnych zjawisk (najczęściej ujętemi już w szczegółowy opis, np. bibljografje inkunabułów lub tablice typów czcionek). Tą drogą dochodzi się do ustalenia nazwiska niewiadomego drukarza, miejsca druku, daty i t. d. Ponieważ wyróżniającą cechą procesu badawczego, o jakim tu mowa, jest metoda porównawcza, obejmującemu przeto takie badania działowi nauki o opisie książek dajemy nazwę bibljografji porównawczej. Metoda ta z zasady musi być stosowana przy rozpatrywaniu różnych wydań jednej i tej samej pracy tego samego autora. Dodać przytem trzeba, że w bibljografji porównawczej decydującą rolę odgrywa pierwiastek krytyczny, w znacznie większym potrzebny tu stopniu, niż przy opisie na podstawie niedwuznacznych i niezagadkowych cech. (20)

W ramach trzech wyszczególnionych wyżej działów mieści się całość tego wszytkiego, co dotych-

czas zostało zrobione w dziedzinie literatury ściśle bibljograficznej. (21)

Polityka księgoznawcza ogólna (IV. 1) obejmuje takie zagadnienia, jak stosunek do książki państwa, społeczeństwa zorganizowanego (samorządy, korporacje, związki i t. d.), Kościoła, grup mniejszościowych, jednostek i t. d.; wpływ różnych ustrojów (politycznych, społecznych, gospodarczych), walk politycznych, ideologij, haseł i t. d.; wymiana międzynarodowa, zjazdy, kongresy, instytuty, wystawy; współpraca na terenie krajowym i międzynarodowym „pracowników książki", współpraca z innemi zawodami i organizacjami i t. d. Część tych zagadnień znajduje wyraz konkretny w specjalnem prawodawstwie (IV. 2), obejmującem prawo autorskie i prasowe, konwencje międzynarodowe, umowy pomiędzy poszczególnemi krajami i t. d.

Statystyka księgoznawcza (V), będąca jeszcze właściwie w powijakach, musi pozyskać metody bardziej precyzyjne, niż te, któremi dotąd posługuje się, w zakresie zaś statystyki międzynarodowej — uzgodnić przedewszystkiem systemy. Otwiera się więc przed tą gałęzią księgoznawstwa obszerne pole dla prac teoretycznych.

Zagadnienia, należące do zakresu geografji księgoznawczej (bibljogeografji; VI dział schematu) nie były dotąd rozpatrywane, jeżeli zaś były, to w ujęciu raczej publicystycznem i dorywczo, od strony wpływów kulturalnych danego narodu, powinny zaś być ujmowane z punktu widzenia bibljologicznego i dopiero w tem ujęciu mogą na-

stępnie służyć jako materjał do opracowywania kwestji wspomnianych wpływów. Zagadnień tej kategorji jest już dużo, a niewątpliwie będą powstawały wciąż nowe. Z już istniejących można dla przykładu wymienić: rozmieszczenie terytorjalne centrów produkcji drukarskiej i wydawniczej; książka wydawana na obcym językowo obszarze i zagranicą; rozchodzenie się książki poza granicami kraju produkcji; rola emigracji w życiu książki; znaczenie i wpływ warunków geograficznych i t. d. i t. d.

Ekonomja księgoznawcza (VIII) interesuje się książką jako przedmiotem wymiany — od idei i pracy autora począwszy, a na spieniężeniu makulatury kończąc. Naturalnie nie mogą jej być obojętne wszystkie sprawy o charakterze gospodarczym, z książką związane (przemysł i rzemiosła graficzne, surowce, transport, cła, umowy międzynarodowe, protekcjonizm i t. d.) co w rezultacie sprawia, że jest to jeden z najobszerniejszych działów księgoznawstwa.

Hygjena księgoznawcza (dział X) jest częścią hygieny społecznej. Należą do niej badania w zakresie chorób zawodowych w przemyśle graficznym i chorób, nabytych przez obcowanie z książką (przenoszenie zarazków, choroby oczu i t. d.). Nie wchodzą tu, naturalnie, patologja, terapja i profilaktyka książki, należące do bibljotekonomji.

Wszystkie wiadomości, pozyskane dzięki badaniom w zakresie nauk, składających się na bibljologję powszechną, mogą i powinny służyć za pod-

stawę do dalszych dociekań, zmierzających do wyświetlenia związanych z książką zjawisk. Przedewszystkiem więc muszą być znalezione ich przyczyny i zbliska rozpatrzone warunki wszelkiego rodzaju, które powstanie ich wywołały; następnie dokładnie poznane działanie tych przyczyn w całym jego przebiegu i ocenione tego działania prawidłowość lub załamania się; wreszcie zestawione z wykrytemi poprzednio przyczynami skutki, niekiedy znane już pod postacią zarejestrowanych przez jedną z nauk bibljologicznych faktów, kiedyindziej objawiające się jako całkiem nowe zjawiska. Takie zestawienie przyczyn i skutków, robione w szeregu podobnych wypadków, może doprowadzić do wykrycia rządzących temi zjawiskami praw, albo też przekonać, że nie istnieją one. Zasadą przewodnią tego rodzaju badań jest opieranie ich na założeniu, że zjawiska bibljologiczne są wynikiem krzyżowania się różnych elementów: z jednej strony rozumnego i celowego działania sił, objawiających się w człowieku, współdziałającym w procesie powstawania i dalszej egzystencji książki, z drugiej — działania sił zewnętrznych, które stwarzają takie lub inne warunki dla działalności w tym kierunku człowieka, sprzyjają jej lub hamują ją. Poznanie źródeł tych sił i ich samych, trybu ich działania oraz wywołanych przez nie skutków jest przedmiotem bibljologji pragmatycznej.

Cały ten dział księgoznawstwa możemy podzielić zależnie od charakteru badań, a właściwie od charakteru samego działania, które obserwujemy,

na dwa poddziały. Pierwszy obejmuje wszystkie wypadki, kiedy przedmiotem badania jest książka jako wynik działania pewnych sił; drugi — kiedy za przedmiot bierzemy człowieka i obserwujemy na nim skutki, wywierane przez różnorodne właściwości książki (będą więc to badania, określane zwykle jako bibljosocjologja i bibljopsychologja). Pierwszy z tych poddziałów bibljologji pragmatycznej nazwany tu jest bibljologją pozytywną, do drugiego można zastosować nazwę bibljologji anomalnej z tej racji, że podejmowane w jego zakresie badania wyłamują się z pod ogólnego prawidła i stanowią odstępstwo od zasady, według której przedmiotem badania ma być książka. (22)

Bibljologja pozytywna posługuje się w swych badaniach metodą indukcyjną, bibljologja anomalna zaś — indukcyjno-dedukcyjną.

Do bibljologji pragmatycznej zaliczyć trzeba bibljofilstwo. Ze względu na swój dwoisty charakter (krzyżowanie się działań: człowieka na książkę i jej samej na człowieka) należy ono zarówno do bibljologji pozytywnej, jak i do anomalnej.

Ostatnia pozycja w naszym schemacie — bibljozofja — to narazie raczej tylko hasło i pusta jeszcze forma, którą dopiero w przyszłości wypełni treść, gdy dostarczy jej rozwój badań w zakresie bibljologji pragmatycznej.

Poza wymienionemi tutaj naukami studjum księgoznawstwa obejmuje jeszcze niewchodzącą do jego systematyki propedeutykę, w ramach któ-

rej znajdują się przedewszystkiem nauki pomocnicze: paleografja, dyplomatyka, epigrafika i archiwistyka, (wszystkie niegdyś zaliczane do „bibljografji" czyli bibljologji), następnie heraldyka, nauka o stylach i kartografja. Poza tem, wobec tego, że studjum to wymaga wiadomości z wielu innych gałęzi wiedzy, jak metodologja, logika, psychologja, statystyka, historja sztuki i t. d., których nauce specjalista-bibljolog nie mógłby poświęcić więcej czasu, należałoby stworzyć encyklopedję tych dyscyplin, dostosowaną do potrzeb księgoznawstwa, a więc ze specjalnem uwzględnieniem działu psychologji doświadczalnej, historji rytownictwa, litografji i t. d. Wreszcie, aczkolwiek nuty nie należą do pojęcia książki, a zatem nie należą i do księgoznawstwa, wobec jednak zwyczaju posiadania i gromadzenia przez bibljoteki muzykaljów trzeba do programu wykształcenia bibljologa, a zwłaszcza biljotekarza, włączyć elementarne wiadomości z zakresu muzykologji i muzykografji. (23)

Na podstawie tego, o czem tu była mowa, możemy przystąpić do próby określenia, czem jest księgoznawstwo. W określeniu tem, naturalnie, musi być uwydatniona przedewszystkiem zasadnicza cecha istoty książki, polegająca na m a t e r j a l n e j f o r m i e m y ś l i r e f l e k s y j n c j, o b j a w i a j ą c e j s i ę w s ł o w i e. Dla tego też definicja, zgodna z wszystkiemi poprzedniemi wywodami, powinna brzmieć, jak następuje:

Księgoznawstwem (bibljologją) nazywa się usystematyzowana całość wiedzy o książce, obejmująca zarówno zbiór wiadomości o niej, jak i nauki, zajmujące się wszechstronnem jej badaniem jako materjalnego wyrazu procesu myślenia refleksyjnego, ujętego w słowa, oraz jako odrębnego zjawiska, przyczem badania, dotyczące samego poznawania składających się na to zjawisko i wywoływanych przez nie faktów stanowią przedmiot bibljologji powszechnej, badania zaś, zmierzające do wykrycia rządzących tem zjawiskiem praw, należą do zakresu bibljologji pragmatycznej.

Część druga powyższej definicji mówi o zasadniczym podziale księgoznawstwa, wynikającym nietylko z odrębności zadań, którym dwa te działy służą, ale również i z odrębności metod, któremi posługują się one. Jest to zatem rozwinięcie określenia. Odrzuciwszy tę drugą część i streściwszy pierwszą, otrzymamy definicję skróconą:

Księgoznawstwem (bibljologją) nazywa się usystematyzowana całość wiedzy o książce jako o materjalnym wyrazie ujętego w słowa procesu myślenia refleksyjnego.

*

Dokładne wniknięcie w istotę książki jako początku i przedmiotu księgoznawstwa pozwoliło nam zbliżyć się do jego również istoty, zrozumieć jego właściwości oraz zakres, poznać zadania, którym ma ono służyć. Jeżeli przyjęte przez nas założenia są słuszne a podyktowane przez te zadania metody postępowania właściwe, — wówczas powinniśmy dojść do wyświetlenia stosunku poznawanego przez nas zjawiska do innych zjawisk i wyznaczenia mu wśród nich miejsca, co przecież jest ostatecznym celem nauki o książce.

Zdążając stopniowo, krok za krokiem, do tego celu będziemy go osiągali w niemałym trudzie i z wzrastającym kornym podziwem dla potęgi genjuszu ludzkiego, wiedząc, że przez poznawanie jego wytworu zbliżamy się do uznania boskiego początku wszechrzeczy, której on jest cząstką.

PRZYPISY

(1). Termin „Księgoznawstwo". Ob. tegoż autora: „Zakres i zadania księgoznawstwa" (Warszawa, 1916), ss. 1 i 2. Odpowiedniki tego terminu w innych językach niezawsze ściśle odpowiadają zakresowi, jakie księgoznawstwu wyznaczamy. „La Science des Livres" dotyczy raczej samej znajomości książek, ściąga się więc nie do całokształtu wiedzy o książce, lecz jedynie do bibljografji w dawnem pojęciu, uwzględniającej jeżeli nie w w głównej, to w znacznej przynajmniej mierze treść opisywanych książek. P. Otlet (w tytule rozdziału III powołanego odczytu) używa terminu: „les Sciences du Livre". — Niemiecki termin „Buchkunde" rozmaicie bywa rozumiany, niekiedy w bardzo wąskich ramach, np. przez dr. Hannsa Bohattę, autora dzieła „Einführung in die Buchkunde" (Wiedeń, 1927), który wykład swój ogranicza niemal wyłącznie do dawnej książki drukowanej. Bliższy „księgoznawstwu" zdaje się być termin „Buchwesen".

(2). Najwybitniejszym wyrazem takich uczuć jest traktat łaciński z XIV w. Ryszarda de Bury „O miłości do ksiąg, to jest Philobiblon" (przekład Jana Kasprowicza, Lwów, 1921).

(3). „De bene ordinanda et ornanda bibliotheca"... Taki jest tytuł wydanego w r. 1728 dzieła J. D. Koelera: „Sylloge aliquot scriptorum de bene ordinanda et ornanda bibliotheca".

(4). Panujące dotąd mniemanie (Schneider, Dahl i in.), że słowo bibljografja w nowoczesnem pojęciu (jako spis) pierwszy raz pojawia się w tytule wydawanej od r. 1646 przez Ludwika Jakóba de Saint-Charles „Bibliographia Gallica" zbił Živny stwierdziwszy, że figuruje ono już w r. 1633 na karcie tytułowej dzieła Gabrjela Naudé p. t. „Bibliographia Politica".

(5). Poglądy dawniejszych bibljografów-bibljologów — od Debure'a do Estreichera — podane są w niniejszej pracy w streszczeniu, zaczerpniętem z dzieła dr. Stefana Wierczyńskiego „Bibljografja, jej istota, przedmiot i początek" (Lwów, 1923), ss. 11, 12, 15, 16, 18, 19—23, 25, 29, 34, 35, 38, 39, 63. Wierczyński w swej pracy pierwszy oparł się na autentycznym tekście wykładów Bandtkiego, Muczkowskiego i Estreichera, korzystając z zachowanych rękopisów.

(6). Por.: Zygmunt Mocarski: „Definicje bibljografji, bibljologji i bibljognozji J. J. Rive'a" — „Silvia Rerum". 1925, zesz. 2.

(7) Por.: Jan Muszkowski: „Katedra bibljografji w Szkole Głównej Warszawskiej", (Warszawa, 1918), ss. 28—29.

(8). Następcą Bandtkiego na katedrze bibljografji był J. K. Rzesiński (1803—1833), wykłady jego jednak nie dochowały się. Wykłady Pawła Jarkowskiego („Bibljologja, część I, część II. Notaty i zapiski bibljologiczne". Krzemieniec, 1814), zachowały się do naszych czasów. Rkps Ossolineum 3807/III.

(9). O dalszej ewolucji pojęć Łowiagina — ob. przyp. 12.

(10). Odczyt P. Otleta p. t. „L'Avenir du Livre et de la Bibliographie" ukazał się w t. I zbiorowego wydawnictwa „Bibliothèques, Livres et Libraires, Conférences faites à l'Ecole des Hautes-Etudes Sociales" (Paryż, 1912), ss. 46—74.

(11). Mikołaj Rubakin, głośny twórca psychologji bibljologicznej, miał na tem polu poprzedników — poza Emilem Hennequinem, autorem dzieła: „La Critique Scientifique", wyd. 2 w r. 1893, którego teorję naukowej krytyki, nazwaną przez niego estopsycholo-

gją, uczynił Rubakin jednym z fundamentów swej nauki — w osobach profesora berlińskiego Uniwersytetu Benno Erdmanna i R. Dodge'a, autorów wydanej w r. 1898 pracy p. t. „Psychologische Untersuchungen über das Lesen auf experimentaler Grundlage".

(12). Wśród sowieckich teoretyków bibljologji ostatniej doby zasługują na uwagę — poza dawniejszym Łowiaginem — przedewszystkiem M. Kufajew, M. Szczełkunow i M. Somow.

Poglądy Łowiagina uległy dużej zmianie. Sformułował je on ostatecznie w „Zasadach księgoznawstwa" („Osnowy knigowiedienija"); książka ta, nazwana przez autora „popularnym zarysem", ukazała się w dniu jego śmierci (1925 r.). Łowiagin nazywa tutaj księgoznawstwem naukę o książce, jako o narzędziu obcowania ludzi między sobą. Księgoznawstwo dzieli się według niego na trzy części: genetykę, statykę, i dynamikę książki. Termin: statyka bibljologiczna — jak zaznacza Łowiagin — jest czysto umowny; „pojęcie równowagi, złączone z terminem „statyka", nie powinno tu grać roli, lub, ściślej, łączy się ono ze znaczeniem tego terminu tylko o tyle, o ile istnienie, oddzielność i różnorodność najłatwiej dają się zaobserwować wówczas, gdy badane fakty wyobrażamy sobie w stosunku wzajemnej równowagi jednych do drugich" (s. 75). Jednocześnie Łowiagin stwierdza, że stan statyczny nie może być obserwowany bez równoczesnego badania i pewnych dynamicznych zjawisk; poza tem, dla przekonania się, jak obserwowane zjawisko stało się tem, czem jest, trzeba niekiedy i w statyce stosować metodę genetyczną zamiast samej systematyki. W ramach trzech wspomnianych działów omówione są kolejno następujące zagadnienia: Genetyka: geneza książki, ewolucja grafiki, ewolucja materjału, główne epoki w historji obcowania z książką („kniżnawo obszczenija") (§§ 1—5); statyka: subjektywizm i objektywizm w ocenie książki, klasyfikacja, systemy klasyfikacji, klasyfikacja na podstawie elementarnych potrzeb (których Łowiagin wylicza pięć: potrzeba przekazania wiadomości, potrzeba zaspokojenia skłon-

ności umysłu do badania („pytliwost' uma"), potrzeba przeżywania, potrzeba chwili i potrzeba, wywołana przez życie) liczba książek, skład książek według języków, narodowy i międzynarodowy element, opis książek — bibljografja, zewnętrzna strona książki, tekst, ilustracje, oprawa (§§ 7—18; §§ 10—14 poświęcone są klasyfikacji według „elementarnych potrzeb", każdej z nich odpowiada zasadniczy dział, a więc 1-ej — podręczniki szkolne, 2-ej — książki naukowe, 3-ej — literatura piękna, 4-ej — prasa, 5-ej — piśmienictwo wywołane przez życie („litieraturnyje pamiatniki byta"), do którego należą wszelkie dokumenty społeczne w jak najszerszem pojęciu i literatura teologiczna); genetyka: twórca książki i warunki twórczości („bibljologję obchodzi nie proces psychologiczny, odbywający się w piszącym w czasie tworzenia, lecz impuls do obcowania z innymi ludźmi"), gromadzenie książek, bibljofilstwo, książka i samowykształcenie, polityka i ekonomika związane z książką (§§ 19—25). Cały ten system, dążący do oparcia księgoznawstwa o socjologję, jest chaotyczny, w wywodach zaś swych Łowiagin niezawsze jest konsekwentny, czasami tendencyjny (rozdział o cenzurze i propagandzie) i nawet „burżuazyjny" (gdy, mówiąc o ekonomice książki, operuje kategorjami kapitalistycznemi).

Niewolne od chaotyczności są poglądy i Kufajewa, który ze wszystkich dotychczasowych teoretyków księgoznawstwa najgłębiej jednak wniknął w istotę książki, wykazując przytem idealistyczny punkt widzenia, co, oczywista, spotkało się z ogólnym w jego kraju sprzeciwem. Poglądom tym dał Kufajew wyraz w pracy p. t. „Zagadnienia filozofji książki („Problemy filosofji knigi"), wydrukowanej w r. 1922 w zbiorowej księdze „Sertum bibliologicum" i wydanej następnie w formie nieco zmienionej oddzielnie pod tymże tytułem w r. 1924. Zagadnienie filozofji książki według Kufajewa polega na zagadnieniu łączności między autorem i książką i rozdzieleniu tych elementów („slijanije i razdielenije awtora i knigi"). Filozofja książki powinna ustalić, w jakim stopniu książka

jest zjawiskiem samoistnem, w jakim zaś zależnem od różnorodnych warunków. Według Kufajewa nie można twierdzic na pewno, że istnieją prawa, rządzące książką. Prawidłowość („zakonosoobraznost'") i przyczynowość w zjawiskach w tej dziedzinie są bardzo względne; wątpliwe, aby można było mówić o jednem prawie, rządzącem życiem książki. Dla tego też i zagadnienia prawidłowości związku („wopros o zakonosoobraznoj swiazi") między zjawiskami w tej dziedzinie sprowadza się do kwestji współdziałania czynników i wzajemnego ich uwarunkowania. Wobec tego, że kombinacje tych czynników są bardzo różnorodne, współdziałanie ich można poznać tylko z pomocą życia książki, t. j. w empirycznych naukach o książce, czyli księgoznawstwie.

Dopuszczając możliwość istnienia bibljosocjologji Kufajew uważa ją za naukę samodzielną, równorzędną z księgoznawstwem, kategorycznie natomiast wypowiada się przeciwko bibljopsychologji, ponieważ „badanie funkcjonalnej zależności między zjawiskami natury psychicznej należy do psychologji". Zaznaczyć w końcu trzeba, że Kufajew bibljologją nazywa metodologję, a jednocześnie i filozofję księgoznawstwa i że włącza do niego archiwistykę.

Znacznie mniej oryginalni od Łowiagina i Kufajewa są w swych poglądach Szczelkunow i Somow. Pierwszy z nich zajął się „klasyfikacją bibljologji" w czwartym rozdziale obszernej książki, poświęconej historji drukarstwa („Istorja, tiechnika, iskustwo knigopieczatanija"; 1926), dał przytem schemat, w którym dzieli księgoznawstwo na cztery części: produkcja książki, książka w stanie gotowym, rozprzestrzenianie książki, gromadzenie i przechowywanie książek, oraz korzystanie z nich; poszczególne poddziały w każdej z tych czterech części zgrupowane są odpowiednio do trzech zagadnień: 1) strona materjalna książki, 2) — ideologiczna, i 3) — prawnopubliczna.

Somow w dwóch książkach („Sostaw knigowiedienja. Bibliołogija — Bibliografija—Żurnalizm", 1931; „Suszczność

knigowiedienija" 1933) krócej lub dłużej rozwodzi się nad poszczególnemi przedmiotami, wchodzącemi w skład księgoznawstwa, niewiele wnosząc nowego, oryginalne jest natomiast u niego obszerne potraktowanie zagadnienia dziennikarstwa.

Przegląd (pobieżny dawniejszych obcych, bardzo zaś szczegółowy nowszych, zwłaszcza rosyjskich) poglądów w zakresie księgoznawstwa dał A. G. Fomin w pracy p. t. „Knigowiedienije kak nauka. Istorija i sowremiennoje sostojanije" (Leningrad, 1931).

(13). Definicja pojęcia książki. Por.: Gardthausen Victor: „Handbuch der wissenschaftlichen Bibliotheskunde", I ss. 7—8; Wierczyński, op. cit., ss. 55, 65—66 dopisek. Z twierdzeniem Gardthausena, że książką jest również „notes", zeszyt niezapisany i t. d. trudno zgodzić się, jednym bowiem z niezbędnych elementów książki jest tekst; notes, księga buchalteryjna i t. d., nie posiadając tekstu, nie mają wszystkich elementów i jedynie częściowo przypominają zewnętrznie książkę (pewna ilość arkuszy, złączonych w całość) w istocie więc odpowiadają tylko jednemu elementowi składowemu książki, jakim jest materjał. Jeżeli odrzucamy jeden ze składników, mianowicie tekst, można odrzucić i warunek sztucznego połączenia materjału (arkuszy) i wtedy logicznie należałoby nazywać książką pewną ilość arkuszy lub luźny arkusz, który po sfalcowaniu utworzy notes, zeszyt i t. d. Mówimy wprawdzie: zapisać do książki, wciągnąć coś do książki, prowadzić książki (rachunkowe, gospodarskie i t. d.), ale mamy na myśli książki już częściowo zapisane, albo też używamy określenia „książka" (np. książka buchalteryjna w stanie niezapisanym) w przenośni, co nie ma nic wspólnego ze ścisłem pojęciem bibljologicznem. W przeciwstawieniu do księgi zapisanej — liber conscriptum — księga niezapisana, czysta: liber album; por. ewolucję pojęcia „albumu".—Gardthausen naturalnie zalicza do książek i nuty, co również jest niesłuszne.

(14). Zwrócono autorowi uwagę na brak w substracie definicji książki trzech momentów: brakuje tam jakoby za-

znaczenia istnienia pewnej liczby identycznych egzemplarzy i pominięta jest strona wytwórcza oraz moment przeznaczenia książki do rozpowszechnienia. W mniemaniu autora dwa ostatnie z wymienionych tu elementów są uwzględnione, gdyż potrzebie wzmiankowania o stronie wytwórczej odpowiada to, co jest powiedziane o tem, w jaki sposób książka zostaje wykonana, pojęcie zaś rozpowszechnienia mieści się w uwzględnionym momencie udostępniania. Natomiast zaznaczenie momentu identyczności pewnej liczby egzemplarzy musi być z definicji książki wyłączone, ponieważ definicja taka dotyczy zjawiska ogólnego (genus) i może obejmować tylko zasadnicze elementy książki jako przedmiotu materjalnego, identyczność zaś pewnej liczby egzemplarzy jest elementem istotnym dla pewnej konkretnej publikacji, dla książki wyszczególnionej (species) i to tylko wytworzonej z pomocą sposobów mechanicznych, a nie dla książki wogóle.

(15). Doznania, wywołane wrażeniami natury dźwiękowej przy słuchaniu np. czytanego na głos tekstu, tak samo, jak i te, których w czasie czytania bezdźwięcznego dostarczają wartości „muzyczne" tegoż tekstu: rytm i rym, melodja słów i t. d., są zjawiskiem pobocznem lub wtórnem, nie decydującem o istocie książki.

(16). Książka jako przedmiot oddzielnej nauki oraz bibljografja jako nauka, jej pojęcie i zakres — por.: Georg Schneider, „Handbuch der Bibliographie", wyd. 2-e (Lipsk, 1924), ss. 9—11, 15—17. — Gardthausen (op. cit. I, 3) kategorycznie twierdzi, że książka nie stanowi przedmiotu oddzielnej nauki: „Das Buch ist ein unentbehrliches Hilfsmittel für alle Wissenschaften, aber darum noch nicht Gegenstand einer eigenen Wissenschaft".

(17). Większe bogactwo książki (przyjmując część — pismo — za całość) należy rozumieć w znaczeniu ilościowem; przeciwnie, w sensie jakościowym mowa jest bogatsza przez swój subjektywny pierwiastek różnorodności odcieni, jakie człowiek może jej nadawać. Ilościowo, nietylko w zakresie istniejących słów, ale i potencjonalnie mowa jest ściśle ograniczona do pewnej liczby

wszystkich możliwych kombinacyj już z samej natury narządów mowy szczupłej liczby dźwięków; zakres ten jeszcze zmniejsza się przez fakt niemożności „wydźwięczenia" wszystkich absolutnie kombinacyj możliwych teoretycznie (np. „słowa", składające się z samych spółgłosek). Tymczasem liczba kombinacyj wszelkiego rodzaju składających się na pismo znaków graficznych jest nieskończenie większa. O liczbie słów decydują właściwości fizyczne i fizjologiczne człowieka, tkwiące w jego narządach mowy, natomiast granica dla „słów" pisanych teoretycznie nie istnieje dzięki jego zdolności tworzenia nowych umownych znaków. Można wyobrazić sobie moment, gdy po wyczerpaniu wszystkich naprawdę możliwych kombinacyj dźwięków ustanie możliwość tworzenia nowych wyrazów, nowych języków, „kodów" i t. d. i gdy nie starczy już materjału na utworzenie słowa na oznaczenie nowopowstałego pojęcia, które można będzie wyrazić tylko z pomocą „słowa" pisanego, mianowicie, z pomocą jakiegoś nowego ideogramu, który jednak różniłby się tem od wszystkich dotąd istniejących, że nie możnaby było odczytać go z pomocą jednego lub paru słów (np.: + więcej; znak Morse'a. ———— jeden i t. d.) lecz trzebaby było użyć na to wielu słów (np.: pojęcie, które oznaczamy znakiem, wyobrażającym... lub: na który składa się...).

(18). Bliskie księgoznawstwu zagadnienie czytelnictwa, tak doniosłe dla bibljotekarza, a zwłaszcza dla pracownika bibljoteki oświatowej, istnieje dla bibljologa tylko wówczas, gdy ujmowane jest z punktu widzenia tekstu. Zagadnienie to „stoi na pograniczu całego szeregu dyscyplin naukowych, badających przejawy życia zbiorowego ludzkości. Księgoznawstwo metodami swemi może właściwie dojść tylko do przedstawienia możliwości czytelniczych". (Piekarski Kazimierz: „Książka w Polsce XV i XVI wieku". „Kultura Staropolska", ss. 352—84). Trudno o właściwsze treściwe ujęcie sprawy, niż to, które znajdujemy w powyższych słowach.

Ze stanowiskiem i poglądami kól. zajmujących u nas

zagadnieniem czytelnictwa, zaznajamia nas dyskusja, streszczona, w artykule p. t. „Badanie czytelnictwa" (Sprawozdanie z zebrania, zwołanego w d. 19 kwietnia 1929, przez Polskie Tow. Wydawców Książek). „Przegląd Księgarski", R. XV, 1929, Nr. 19, ss. 307—311.

Zagadnieniu czytelnictwa w ujęciu ściśle bibljologicznem poświęcona jest praca Hanny Dobrowolskiej: „Grafika książki a czytanie" (Warszawa, 1933. Nakładem Sekcji badania czytelnictwa Związku Bibljotekarzy Polskich).

Bibljopedagogika — por.: Leon Bykowski, „Książka a pedagogika". (Warszawa, 1934; odb. z „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej", t. XI. Nr. 8).

(19). Przez metodę przedewszystkiem i przez charakter badanych zjawisk księgoznawstwo należy i do nauk historycznych i do społecznych. Kwestja stosunku do historji literatury, która tyle sprawiała kłopotu dawnym bibljografom-bibljologom, jest prosta: historja literatury zajmuje się treścią książki, ujętą w tekst, należący do zakresu badań księgoznawstwa; księgoznawstwo zatem jest w stosunku do historji literatury gałęzią wiedzy pomocniczą.

(20). To, co przyjęto nazywać bibljografją rozumowaną (notatka bibljograficzna + krótsza lub dłuższa ocena książki) wkracza w dziedzinę krytyki treści, w pierwszej więc tylko swojej części jest bibljografją. Nie wolno przytem zapominać, że każda praca bibljograficzna, nawet najbardziej schematyczna i mechaniczna, z samej swej istoty jest rozumowana, gdyż i jako czynność, zmierzająca do poznania pewnego zjawiska, i jako rzecz dokonana (zakończony opis bibljograficzny jako wynik tamtej czynności) opiera się na pierwiastku rozumowym.

(21). Podana tutaj terminologja, dotycząca podziału bibljografji, odmienna nieco od dotychczas przeważnie używanej, pozornie grzeszy przeciwko logice, pierwsze bowiem z jej haseł wywodzi się od zadania, któremu ten dział służy, gdy dwa inne — od przyjętej w dwóch następnych działach metody. Za podstawę jednak wzięto inny punkt wyjścia. Mianowicie terminolo-

gja ta uwydatnia charakterystyczną dla każdego z trzech działów przewagę rodzaju procesu, poprzedzającego opis (systematyka, analiza, porównanie). Naturalnie każdy z tych trzech elementów występuje w każdym dziale, lecz niejednakowo. Rola pierwszego, a więc systematyki, największa jest w dziale pierwszym, odpowiadającym pierwszemu również szczeblowi rozwoju bibljografji; na tym szczeblu pierwiastek analityczny w słabym tylko stopniu wchodzi w rachubę, zajmuje natomiast główną pozycję na drugim, poczem na trzecim ustępuje miejsca pierwiastkowi czynności porównywania.

(22). Dla pokazania, w jaki sposób autor pojmuje badania w zakresie bibljologji pragmatycznej, podane są tu cztery przykłady tematów, z których dwa pierwsze należą do zakresu bibljologji pozytywnej, dwa następne zaś do anomalnej. Tematy te, związane z różnemi działami księgoznawstwa (historja książki rękopiśmiennej i drukowanej, zagadnienie ustalania tekstów, bibljogeografja, wpływ książki na człowieku i t. d.) stale wysuwają na widoczne miejsce zagadnienie rezultatów liczbowych, t. j. statystyki. Wytyczając w najogólniejszych linjach kierunek badań (w zasadzie nieograniczonych co do tematu), przykłady te nie mogą uchodzić za ścisłe wskazówki metodologiczne, zwłaszcza, że w samej ich konstrukcji tkwi świadomy błąd właśnie metodologicznej natury. Mianowicie są tam kolejno podane — i tak właśnie jedyne dla uproszczenia nazwane—: 1) przyczyny, 2) skutki. Otóż w procesie badawczym, o ile chodzi o bibljologję pozytywną, porządek będzie odwrotny: najpierw zetkniemy się z pewnemi zjawiskami jako skutkiem pewnych przyczyn, i następnie dopiero musimy szukać tych przyczyn. W bibljologji anomalnej naodwrót: najpierw badanie warunków, wywołujących przyczyny natury psychicznej, następnie zaś stwierdzenie ich skutków. Zestawienie przyczyn i skutków i tu i tam powinno doprowadzić do wniosków, z których okaże się taka lub inna między niemi zależność. Zebrany na drodze takich ba-

dań materjał będzie prowadził do poznania warunków powstawania różnorodnych zjawisk w dziedzinie książki.

I. Rozpowszechnienie literatury klasycznej w Europie w dobie humanizmu.

Przyczyny. Warunki przyrodzone: geograficzne, demograficzne, ekonomiczne, kulturalne, polityczne i t. d.; prądy umysłowe (wszystko to w odniesieniu oddzielnie do każdego kraju i w zestawieniu porównawczem).

Skutki. Zainteresowanie się tekstami autorów klasycznych i jego materjalny wyraz w postaci rękopisów, następnie druków. Ich charakterystyka: źródła tekstów, metodyka wydawnicza; analiza i krytyka wyłącznie z punktu widzenia tej metodyki. Rezultaty liczbowe (wszystko to rozpatrywane j. w.: oddzielnie i w zestawieniu porównawczem).

Wnioski. Ustalenie na podstawie zbadanego materjału stosunku, zachodzącego między przyczynami, wywołującemi i warunkującemi takie a nie inne skutki w zakresie objętych badaniem zjawisk, a temiż skutkami.

II. Eksterytorjalna produkcja wydawnicza polska na tle analogicznych zjawisk w Europie w w. XIX.

Przyczyny. Warunki polityczne, ustrojowe i prawne, ekonomiczne i kulturalne, geograficzne i demograficzne, oraz wywołane temi warunkami zjawiska indywidualne i zbiorowe (emigracje).

Skutki. Powstawanie i działalność pojedyńczych placówek i centrów produkcji wydawniczej poszczególnych narodów na terytorjum politycznie i językowo obcem. Charakter tej działalności (utylitarny, t. j. dążący do zaspokojenia potrzeb imigracji, idealistyczny, gdy ma na celu dostarczanie krajowi rodzinnemu literatury zabronionej, gospodarczy, mający na widoku wyzyskanie lepszych warunków ekonomicznych i t. d.). Rezultaty liczbowe. Rezultaty w sensie bibljogeograficznymi (topografja eksterytorjalnej produkcji, takie a nie inne rozmieszczenie terytorjalne jako wynik ustalonych przy-

czyn i t. d.). Jako zjawisko wtórne: wpływy dodatnie lub ujemne na różne dziedziny życia w kraju ojczystym.

Wnioski — jak w przykładzie I.

III. Bezrobocie a książka.

Przyczyny. Wywołane stanem bezrobocia zmiany w warunkach bytu, w konsekwencji zaś tego i w psychice jednostek, powodują odmienne od poprzedniego ustosunkowanie się do rozmaitych zjawisk. Stwierdzenie przyczyn polegać musi na ustalaniu i klasyfikowaniu przejawów wspomnianego procesu w zależności od tego, jakiemu typowi psychicznemu odpowiada dana jednostka. Poza zwykłemi badaniami laboratoryjnemi, obejmującemi m. in. poziom wykształcenia i wyrobienia społecznego, stopień odporności fizycznej i psychicznej, ogólny światopogląd i t. d., musi być brany pod uwagę szereg współczynników takich, jak materjalne warunki w okresie bezrobocia, całkowita lub częściowa bezczynność, ułatwiony lub utrudniony dostęp do książki, a nadto takie, które wynikają z przynależności do pewnych ugrupowań społecznych (zawodowych), a więc charakterystyczne cechy wspólne, przez daną grupę wytworzone, stopień względnej mniejszej lub większej niezależności grupy, uzyskanej dzięki poczuciu solidarności i stosowaniu zasad samopomocy, wyznawana ideologja jako wpływ grupy i t. d.

Skutki. Zainteresowanie się jednostek lub pewnych grup książką samą w sobie bez względu na jej treść jako skutek bezpośredni przyczyn natury psychicznej, wywołanych przez anormalne warunki bytu w związku z bezrobociem. Zbadanie tego zjawiska i sklasyfikowanie ze specjalnem zwróceniem uwagi na podział na typy wzrokowy i słuchowy. Rezultaty liczbowe. Rezultaty w sensie bibljosocjologicznym i bibljopsychologicznym (oddziaływanie książki na jednostki i grupy w pewnych momentach specjalnego, ściśle określonego nastawienia psychicznego; rodzaj typów psychofizycznych, podlegających temu oddziaływaniu; skala tego oddziaływania w zależności od rodzaju typu, wyrażająca zmniejszanie się lub zwiększanie, powstawanie lub zanik zainteresowania się książką i t. d.).

Wnioski. Ustalenie związku między stwierdzonemi przyczynami i zaobserwowanemi ich skutkami.

IV. Stosunek młodzieży szkolnej do książki.

Przyczyny. Zetknięcie się młodzieży w wieku szkolnym z książką jako z rzeczą powszednią stwarza większą możliwość ujawnienia rozmaitego do niej ustosunkowania się. Rozklasyfikowanie badanych jednostek (poza zwykłemi danemi antropometrycznemi i psychofizycznemi) w zależności od stopnia wrażliwości estetycznej, rodzaju zainteresowań w różnych kierunkach (wynalazki techniczne, sport, muzyka, literatura piękna z uwzględnieniem różnych jej rodzajów), dalej w zależności od warunków życia domowego i wpływów otoczenia, od warunków i przykładów (czytelnictwo gazet i książek w rodzinie, głośne czytanie, posiadanie bibljoteki domowej, korzystanie przez domowników z bibljotek publicznych i wypożyczalni); nakoniec w zależności od warunków, wytworzonych przez szkołę (bibljoteka szkolna, propaganda książki na terenie szkolnym, samorząd szkolny i kierunki jego działalności).

Skutki. Stwierdzone objawy stosunku do książki bez względu na jej treść: a) uczuciowego — i na tem tle: b) materjalnego. Stosunek do książki szkolnej i do wszelkiej innej. Praktyka oszczędności. Tworzenie własnych zbiorów książek. (Por. w związku z tem w „Sercu“ Amicisa rozdział p. t. „Bibljoteka Stardiego“).

Wnioski — jak w poprzednim przykładzie.

(23). Dopiero po napisaniu niniejszej broszury przeczytawszy pracę prof. Kufajewa p. t. „Knyha jak poniattia i predmet nauki ta bibljografja jak dokumentalna nauka pro knyhu. Rozdił z filosofji knyhoznawstwa“ (Kijów, 1925), znalazł w niej autor niejedno wspólne z własnemi wywodami. Kufajew jednak, wszedłszy na dobrą drogę, nie umiał w rezultacie wyciągnąć ze swego rozumowania ostatecznych konsekwencyj. Przedewszystkiem nie doszedł on do ścisłego odgraniczenia tekstu od treści, prócz tego nie wniknął dostatecznie w istotę zna-

ków graficznych (choć poza tem słusznie uważa książkę za „naczynie [„wmistiliszcze"] przechowujące myśli i słowo zespolone"). M. in. znajdujemy tam (s. 10) taki ustęp: „Cylindry fonograficzne i płyty gramofonowe, utrwalające i przekazujące myśli i słowo, są książką w szerszem pojęciu; po dokonaniu technicznych zmian z tych cylindów i płyt otrzymamy nuty z tekstem, czyli książkę w ściślejszem pojęciu". Tkwi w tem powiedzeniu zasadnicze niezrozumienie, że udostępnianie myśli i słowa z pomocą fonografu lub gramofonu możliwe jest tylko w sferze zjawisk akustycznych, natomiast przez książkę — na drodze optycznej. Na to, aby utrwalone na takiej płycie znaki przemówiły, potrzebna jest pośrednia czynność mechaniczna, wywołująca innego rodzaju fale, niż te, któremi bezpośrednio przemawiają do nas umieszczone na jakimkolwiek materjale znaki graficzne.

W następnej swej pracy p. t. „Predmiet i granicy bibljografji i principy jejo mietodołogji", zamieszczonej w zbiorowym tomie p. n. „Bibljograficzeskoje Dieło" (1927 ss. 1—23), stwierdza jednak Kufajew wyraźnie, że nuty (tak samo, jak i albumy, „wzory pism", wzory kaligraficzne i t. d.) nie należą do książek w ścisłem znaczeniu.

Z wyrażonych w tejże pracy poglądów przytoczyć jeszcze należy dotyczący zagadnienia klasyfikacji w bibljografji. „Zagadnienie klasyfikacji książek według treści — pisze Kufajew — powinno być rozstrzygnięte (jeżeli wogóle jest to potrzebne)" nie przez bibljografję, „lecz przez tę dyscyplinę, która bada książkę wyłącznie pod względem treści w związku z historją kultury i historją myśli, t. j. przez filozofję oraz przez filozofję i metodologję historji literatury" (s. 18—19).

INDEKS NAZWISK

Aldrovandi Ulisses 15
Bandtkie Jerzy Samuel 17. 18. 70
Bohatkiewicz Aleks. 17. 18
Bohatta Hans 69
Brown James Duff 21
Brunet Jakób Karol 15. 17
Bury, de, Ryszard 69
Bykowski Leon 77
Dahl Svend 70
Debure Wilh. Franc. 12. 15. 18
Denis Michał 15. 18
Dobrowolska H. 77
Dodge R. 70
Ebert Fryderyk Adolf 15—20
Eichler Ferdynand 21. 23
Erdmann Benno 70
Estreicher Karol 19. 70
Fomin A. 74
Francke Jan Michał 11
Gardthausen Wiktor 74. 75
Gesner Konrad 10
Hennequin Emil 70
Jarkowski Paweł 17. 70
Kasprowicz Jan 69
Koeler J. D. 69
Kufajew M. 72. 81
Lelewel Joachim 17. 18
Lisowski Mikołaj 23. 24
Łowiagin Aleks. 22. 23. 31. 71
Marchond Prosper 11
Mocarski Zygmunt 70
Muczkowski Józef 17. 19. 70
Muszkowski Jan 70
Naudé Gabrjel 11. 70
Otiet Paweł 25—27. 69. 70
Peignot Gabrjel 18. 19
Piekarski Kazimierz 76
Pilot C. 20
Rive Jan Józef 13. 70
Rubakin Mikołaj 27. 70
Rzesiński J. K. 70
Saint-Charles, de, L. J. 70
Schneider Georg 70. 75
Somow M. 73
Szczełkunow M. 73
Vouters L. 26
Wierczyński Stefan 70. 74
Živny Wład. J. 27—30. 70

SPIS RZECZY

Autor do Czytelnika 7
I. (Przeszłość i stan obecny księgoznawstwa) 9
II. (Istota książki) 33
III. (Księgoznawstwo — wiedza o książce) 44
Przypisy 69
Indeks nazwisk 85

Biblioteka Główna UMK
300042464214

4 65256 B/B

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU